ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 97 A Rok XIV

WARSZAWA

NIEDZIELA

2 kwietnia

1939 R.

Cena 10 Gr.

w

„MIAŁ NIEMIEC I Z POLAKA
I Z LITWINA SIŁY,
PÓKI TE NARODY
SPÓLNIE SIĘ TRAPIŁY,
ALE SKORO SIĘ ZJĘŁY,
NIEMCOM ŚMIECH ODDALI,
KTÓRZY
CUDZEGO PRAGNĄC,
SWEGO POSTRADALI".

Jan Kochanowski

Zaciekłe walki w prowincji Kiangsi

Walka z opium w Chinach

Chińczycy odpierają ataki

SZANGHAJ, 1. 4. Komunikat chiński donosi, że walki na nowych pozycjach, zajętych przez Chińczyków po upadku Nanczang, trwają z niesłabnącą siłą. Japończycy dokonywali wielokrotnych szturmów przy udziale licznych czołgów, ataki te zostały jednak odparte przez Chińczyków. Ogółem w tych walkach artyleria chińska zniszczyła 7 czołgów japońskich i straciła jeden samolot.

Na północo - zachód od m. Nanczang Chińczycy kontynuują natarcia na zajęte przez Japończyków m. Anji: oddziałom chińskim udało się zająć wyniosłości terenu dookoła miasta.

KLĘSKA POD TSUNHUA

SZANGHAJ, 1. 4. W czasie walk rozegranych na północ od Kantonu wojska japońskie poniosły klęskę pod Tsunhua, tracąc przy tym wielu zabitych i rannych.

Pod Fuhau w prowincji Fukiang, japoński samolot bombowy lądować musiał na skutek defektu motoru, przy czym zarówno samolot jak i załoga wpadli w ręce chińskie.

Wreszcie w prowincji Kiangsi oddział japoński, liczący około 1000 ludzi wpadł w zasadzkę przygotowaną przez trzykrotnie mniejszy oddział chiński, przy czym straty Japończyków były dość znaczne.

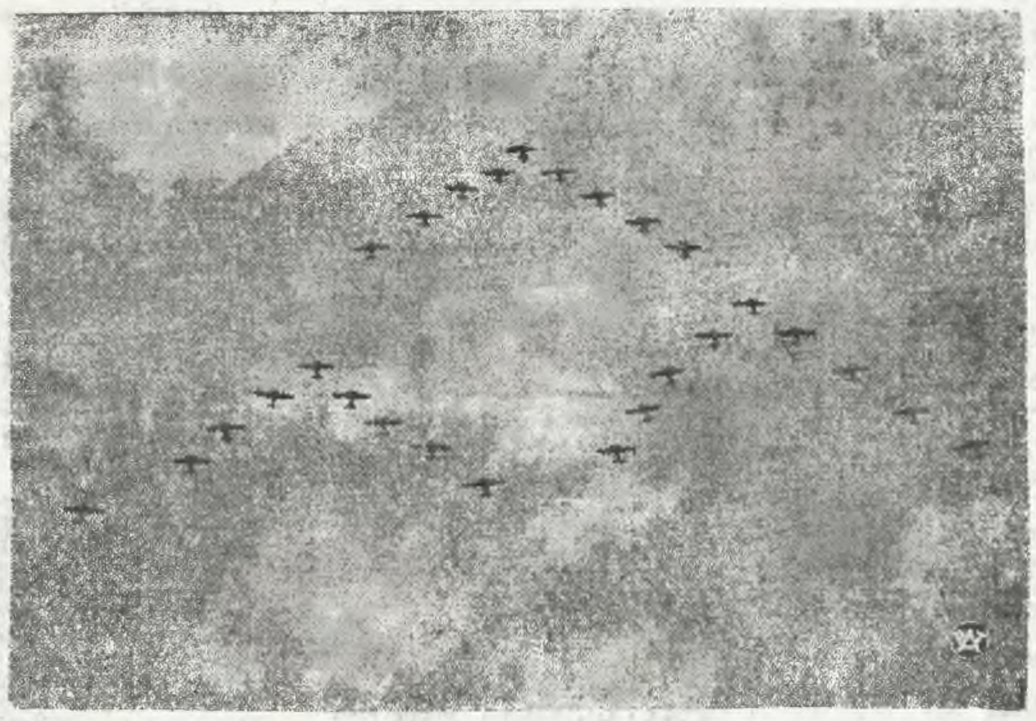
WALKA Z OPIUM

CZUNG KING, 1. 4. Ażeby wytępienie w Chinach nałóg palenia opium, centralny rząd chiński, wydał zakaz dalszej uprawy maku.

Marsz. Czang-Kai-Czek wydał namiestnikom prowincji rozkazy, ażeby zapobiegli oni w bieżącym roku uprawie maku na podległych sobie terytoriach. Specjalne komisje lotne upoważnione będą do karania przekroczeń tego zakazu natychmiastową karą śmierci.

Pierwsza taka komisja opuszcza Czung King w połowie przyszłego tygodnia, następne zaś wyjeżdżać będą w odstępach kilkudniowych.

Najlepszą gwarancją silne lotnictwo



„Hlinkowcy" występują

przeciw wojskom niemieckim

BRATYSŁAWA, 1. 4. (tel. wł.) Rozeszła się tu wiadomość, że na żądanie władz niemieckich rozwiązano w kilku wsiach zachodniej Słowacji szereg oddziałów „Hlinkowej Gardy", które zajęły wrogie stanowisko wobec wojsk niemieckich.

Zarządzenie to wywołało duże wzburzenie wśród miejscowej ludności.

W obliczu nowego czwórporozumienia

Prasa o deklaracji premiera Chamberlaina

Zdenerwowanie opinii publicznej w Niemczech

Oprócz zasadniczego oświadczenia, które podaliśmy wczoraj, prem. Chamberlain odpowiadał na pytania szeregu posłów, precyzując w odpowiedziach swe stanowisko wobec Polski. Prem. Chamberlain wyjaśnił m. in., że:

pomoc angielska wchodzi w grę automatycznie w razie jakiejkolwiek akcji zagrażającej niezależności Polski, której Polska przeciwstawi się zbrojnie.

Na zapytanie, czy w razie akcji Niemiec przeciw Pomorzu pomoc również wchodzi w grę, rzecznik wyjaśnił: „Treść mowy Chamberlaina jasno wskazuje na to, że Anglia zobowiązuje się reagować na każdą akcję.

Na dalsze pytanie, czy pomoc angielska byłaby aktualna również w sprawie Gdańska, rzecznik urzędowy oświadczył:

„Pomoc będzie udzielona, jeżeli Polska odpowie na akcję zwróconą przeciw Gdańskowi zarządzeniami natury wojskowej, ale rząd angielski nie wyklucza możliwości rokowań niemiecko - polskich".

Rzecznik wyjaśnił dalej, że rząd St. Zjednoczonych stale jest informowany o przebiegu angielskiej akcji dyplomatycznej.

CZWÓR-POROZUMIENIE

Prasa omawia szczegółowo oświadczenie prem. Chamberlaina. Najobszerniej komentuje to oświadczenie prasa angielska.

Jak informuje „Daily Mail", na nadzwyczajnym posiedzeniu rządu angielskiego zatwierdzono plan aliansu między Anglią, Francją, Polską i Rumunią, zwróconego przeciw gwałtom i najazdom. Cały plan angielski przedstawiono rządowi polskiemu za pośrednictwem ambasadora wielkobrytyjskiego w Warszawie. Dodatkowe szczegóły planu angielskiego będą przedyskutowane z min. Beckiem podczas jego pobytu w Londynie.

JUŻ ZA PÓŹNO

„News Chronicle" jest przekonany, że Berlin chciałby za wszelką cenę powstrzymać min. Becka od wizyty w Londynie. Jednakże już za późno. **Rząd angielski doszedł do przekonania, że bezpieczeństwo Polski i Rumunii wiąże się ściśle z bezpieczeństwem W. Brytanii i że przeto Anglia musi się mocniej związać z tymi państwami.**

NAD WISŁĄ

„Daily Telegraph" pisze, że obecnie można powiedzieć tak samo dobrze, iż granice Anglii leżą nad Renem, jak nad Wisłą.

SILNY GEST

Natomiast prasa niemiecka przyjęła przemówienie prem. Chamberlaina z wielką irytacją. Półoficjalne „Niemieckie Biuro Informacyjne" pisze:

„Oświadczenie to można uważać jedynie, jako niezwykle śmieszne usiłowanie wzniecenia niepokoju, oraz zasiadanie wśród narodów nieufności do Niemiec. Tego, że prem. Chamberlain idzie po linii wytyczonej przez prasę angielską, nie zmienia nawet fakt, że oświadcza on, że narazie nie obawia się o istnienie Polski. Pocóż bowiem w takim razie to oświadczenie.

Cała akcja wywołuje wrażenie, jakoby Anglia chciała wmówić małym narodom, że jest gotowa do działania. Demokracje w ostatnich miesiącach zbyt często były podejrzane o to, że tylko gadają i protestują. Dlatego więc to silne w geście oświadczenie nie będące niczym innym, jak wyciągnięciem starego rekwizytu? Takimi platonicznymi oświadczeniami nie da się jednak przeszkodzić świadomej celów twórczej pracy Niemiec w Europie Środkowej".

O POMOCNIKACH

W sposób o wiele ostrzejszy reaguje prasa. Oficjalny „Voelkischer Beobachter" pisze:

„Gdy teraz rząd Chamberlaina w uroczystej formie obiecuje Polsce pomoc, to może to tylko wpłynąć na zaostrzenie sytuacji politycznej.—Chamberlain widział się spowodowanym do zatrucia tendencji polsko - niemieckich stosunku przyjaźni i do rozpatrzenia zagadnień, które dałyby sie rozwiązać na drodze rokowań. — problemów nierozwiązalnych. Prawdopodobnie nie zdaje on sobie z tego sprawy, ale my nie wątpimy, że jego pomocnicy świadomie kierowali w tym kierunku, by przez dzisiejsze oświadczenie Polskę ściągnąć z mądrej polityki neutralnej i wciągnąć do frontu antyniemieckiego".

W związku z deklaracją prem. Chamberlaina, Polska stała się przedmiotem powszechnego zainteresowania we wszystkich krajach europejskich. To stanowisko prasy i opinii publicznej zawdzięczamy **przede wszystkim jednolitej postawie Narodu Polskiego, który w chwilach przełomowych potrafił zdobyć się na męską decyzję i stanowczą postawę.**

SAMOCHÓD...

Płyną pierwsze ofiary

na bezrobotnych narodowców

Już w pierwszym dniu zbiórki na święcone dla bezrobotnych narodowców napływały ofiary pieniężne i w naturze. Czytelnicy nasi zawsze czuli na niedolę bezrobotnych narodowców, niejednokrotnie pozbawionych wszelkich zarobków za przekonania polityczne, pośpieszyli z datkami. Jeśli ofiary nadal napływać będą w takim tempie jak w pierwszym dniu, niejedna bezrobotna rodzina będzie mogła radośnie podzielić się świątecznym jajkiem. Chociaż w tym dniu radosnym nie będzie zaglądać do ich domostw straszliwy głód.

Nie wątpimy, że zawsze ofiarni Czytelnicy chętnie pośpieszą bezrobotnym narodowcom z pomocą.

Wszelkie ofiary pieniężne i w naturze prosimy łaskawie kierować do kantoru „ABC" N. Świat 15 (godz. 9 — 19).

„CHóRPIóR"

wrócił z gór

Socjaliści na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację C. K. W. P. P. S. i komisji centralnej klasowych związków zawodowych w osobach: T. Arciszewskiego, K. Puzaka, W. Topinka i M. Niedziałkowskiego.

Chmurno

Przelotny śnieg

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2-go b. m.:

Chmurno z rozpogodzeniami. Miejscami przelotny śnieg. Słaby wiatr z północnego wschodu. Lekki mróz na wschodzie i w górach, a na pozostałym obszarze po nocnym przymrozku. Temperatura w ciągu dnia nieco powyżej zera.

Bez silnej Polski nie ma pokoju

Premier Chamberlain oświadczył w dniu 31 marca b. r. w Izbie Gmin, że w razie jakiejkolwiek akcji, która wyraźnie zagrażałaby polskiej niepodległości i której rząd polski uważałby za konieczne przeciwstawić się wszystkimi siłami narodu, rząd brytyjski byłby zobowiązany do okazania rządowi polskiemu całkowitego poparcia.

Deklaracja ta jest wydarzeniem wielkiej doniosłości, gdyż stanowi zerwanie z tradycyjną angielską „splendid isolation".

Po raz pierwszy od czasów Napoleona — Wielka Brytania zobowiązuje się do interwencji w tym rejonie Europy, gdzie nie posiada bezpośrednich interesów. Przeświadczenie o niepodzielności pokoju staje się zasadą polityki angielskiej. W ten sposób został naprawiony błąd, popełniony w Locarno w październiku w 1925 r. przez Brianda i ówczesnego min. spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Austena Chamberlaina, brata obecnego premiera, którzy pod naciskiem Stresemana przyjęli tezę o odrębnym traktowaniu bezpieczeństwa na Wschodzie i Zachodzie Europy. Obecnie Anglia będzie interweniowała bez względu na to, czy ofiarą napaści padnie Francja, czy też Polska.

Ta zasadnicza zmiana stanowiska Wielkiej Brytanii tłumaczy się obawą przed dalszą agresją ze strony Niemiec oraz zrozumieniem roli, jaką Polska odgrywa w zespole państw europejskich.

Nie należy zapominać jednakże, że gwarancja Anglii posiada charakter tymczasowy — na czas konsultacji pomiędzy mocarstwami w sprawie przeciwstawienia się dalszym próbom agresji i jest uzależniona od decyzji Polski.

Deklaracja Chamberlaina nie może być uważana za wyraz dążenia do wojny, lecz przeciwnie, ma na celu stabilizację pokoju.

Polska broniąc swych żywotnych interesów i mocarstwowego stanowiska w Europie, nie zamierza brać udziału w jakichkolwiek blokach ideologicznych, ani też być narzędziem w czyimkolwiek ręku.

Wierna swym zobowiązaniom sojuszniczym — Polska respektuje zarówno układ z Rzeszą z dnia 26 stycznia 1934 r. jak i pakt nieagresji z Z.S.R.R.

Polska opinia publiczna przyjmuje z zadowoleniem deklarację premiera Chamberlaina, lecz zarazem jest świadoma konieczności dalszych wysiłków, zmierzających do wzmożenia własnej potęgi.

Zdecydowana postawa, jaką całe społeczeństwo polskie zajęło podczas obecnego kryzysu, przyczyniła się do zrozumienia przez mocarstwa zachodnie roli Polski, jako czynnika utrzymania pokoju. Bez silnej Polski i bez jej armii zachowanie pokoju w Europie nie jest możliwe.

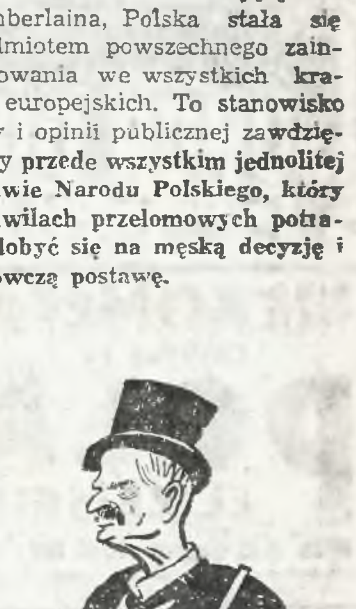
Społeczeństwo polskie darzy swą armię miłością i bezgranicznym zaufaniem i pamięta słowa Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, który oświadczył w dniu 8 sierpnia 1935 r.:

„Jeżeli ktoś liczy na naszą słabość wewnętrzną, to jeszcze raz się przeliczy, a jeżeli ktoś z zewnątrz na tę okazję kalkuluje, to niech wie: po cudze rąk nie wyciągamy, ale swojego nie damy. Nie damy nie tylko sukni całej, ale nawet najmniejszego jej guzika. I niech wie jeszcze jedno, że to jest decyzja narodu".

Słowa te nie straciły nic na swym znaczeniu.

Za armią i Wodzem Naczelnym stoi cały naród polski bez różnicy poglądów i przekonań.

Antoni Chrząszczewski.



CHAMBERLAIN

KWIECIEŃ 2 NIEDZIELA	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
	16—21	4—3
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	5—11	18—10
	Dł. dnia	Przybyło
	12—59	5—15

Dziś św. Ryszarda
Jutro św. Izydora

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Dziewczę z Holandii". W niedzielę „Faust" z „Nocą Walpurgii".

TEATR POLSKI: „Obrona Ksantypy" L. H. Morstina. Ostatnie przedstawienia. 4 kwietnia premiera „Hamleta". W niedzielę, o g. 4-ej „Obrona Ksantypy".

TEATR NARODOWY: „Nasze miasto". W niedzielę, o g. 4-ej po raz ostatni „Grube ryby". W środę premiera komedii Jasnorzewskiej „Popielaty welon".

TEATR NOWY: Komedia Cowarda „Week-end" z Ćwiklińską. W niedzielę, o g. 4-ej „Week-End".

TEATR MAŁY: Komedia Wilde'a „Brat Marnotrawny". W niedzielę, o g. 3.30 „Temperamenty".

TEATR LETNI: Komedia Sardou „Madame Sans Gêne". W niedzielę, o g. 4-ej po raz setny „Madame Sans Gêne".

TEATR ATENEUM: „Dziewczyna z lasu" Szaniawskiego. W niedzielę po poł. po raz ostatni „Świętoszek".

TEATR „8.15": „Skowronek" z Szczepańską.

TEATR MALICKIEJ (Marszałkowska): „Zakochana".

MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Pod parasolem".

Teatr „MAŁE QUI PRO QUO"
POD PARASOLEM
rewia w 18 wybuchach z udziałem CHÓRU DANA, Heleny Grossówny, Stefanii Góreckiej, Haliny Kamińskiej, T. Olszy, A. Boguckiego Ws Orłowa i B. Wasiela. 2 przedstaw. 7.30 i 10u.

TEATR KAMERALNY: Sztuka A. Josset'a „Elżbieta królowa — kobieta bez mężczyzny".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 35-40): O godz. 8.10 wiecz. komedja A. Bunscha „Haneczka i duch".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY (Park Wierzbno): „Klub kawalerów"; ul. Sterdyńska 8 „Obowiązek" godz. 19.

CYRK: Codziennie o 20.30: Międzynarodowy turniej walk zapaśniczych (w stylu francuskim), o tytuł Mistrza Polski na r. 1939.

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Sama przez życie", na scenie rewia.

ITALIA: „Królewna Śnieżka".

(D. c. repertuaru kinowego obok)

Kino „ROMA"


pocz. 2.45, 4.45, 7, 9.15
Nadpr. Walta Disneya
„Powrót 3 świnek"
święta pocz. 2.45, 4.45, 7, 9.15
W dn. powszednie 4.45, 7, 9.15

KINO-TEATR KOMETA
Chłodna 45
POLA ELIZEJSKIE
Na scenie REWIA

KINO JURATA Krak. Przedm. 66 Ceny od gr 54
P. codz. 5, w niedz. i św. o 12 poranki
HALKA
oraz
SZCZĘŚLIWA 13

Urzędowanie poczty
w okresie świątecznym

Poczta, chcąc ułatwić publiczności korzystanie z jej usług, funkcjonować będzie w niedzielę 2 kwietnia oraz w Wielką Sobotę, we wszystkich działach służby nadawczej. Urzędowanie w niedzielę Przewodnia rozpocznie się o godz. 9. Będą załatwiane wszystkie czynności w obrocie P.K.O. i wypłacane będą świadczenia emerytalne.

W Wielką Sobotę urzędy te będą czynne od godz. 8 — 16.

W drugi dzień świąt urzędy będą otwarte tak jak w niedzielę. Telegramy i rozmowy telefoniczne przeprowadzać będzie można w Urzędzie Telekomunikacyjnym na ul. Nowogrodzkiej, w rozmównicy na pl. Napoleona i w urzędzie Warszawa 4 przy ul. Brukowej.

W okresie przedświątecznym zostaną uruchomione okienka dodatkowe, aby umożliwić szybsze i sprawniejsze załatwianie czynności.

Dyrekcja poczt i telegrafów w Warszawie zwraca się z prośbą o możliwie wcześniejsze wysyłanie korespondencji świątecznej, aby umożliwić doręczanie przesyłek bez opóźnień.

Surowe kary
za rozsiewanie plotek

Referat karny Starostwa Grodzkiego w Łodzi skazał w dniu dzisiejszym Mordochaja Krugersteina, Jakuba Siedleckiego, Józefa Obrambckiego, Rudolfa Hertmana, Małgorzatę Raumer i Józefa Mocala na karę po 2 miesiące bezwzględnego aresztu za rozsiewanie fałszywych wiadomości, mogących spowodować niepokój publiczny.

ob.

Targnął się na życie
po samobójczej śmierci żony

Władze śledcze w Poznaniu prowadzą dochodzenie w sprawie tajemniczej śmierci 2-ch osób, mianowicie 31-letniego ślusarza, Tadeusza Szymandy i jego teścia Ignacego Pawlaka.

Szymanda popadł od pewnego czasu po samobójczej śmierci swej żony w stan silnej depresji. We środę wieczorem wyszedł on z domu wraz z teściem, z którym mieszkał, do jednej z restauracji i tam pił wódkę. Po powrocie do domu stwierdził u obu zatrucie alkoholem. Prawdopodobnie jednak Szymanda po powrocie z restauracji zażył jeszcze truciznę, gdyż stan jego gwałtownie zaczął się pogarszać i po powtórnym przybyciu lekarza Szymanda już nie żył. Teść jego, który będąc pijanym również próbował napoju, którym zatruł się Szymanda został przewieziony do szpitala i dziś zmarł.

Władze prokuratorskie zarządziły sekcję zwłok obu zmarłych.

Kronika Poznania

W sali Kliniki Dermatologicznej Uniwersytetu Poznańskiego odbyło się Walne Zebranie Okręgu Wielkopolskiego Związku Lekarzy. Zebranie zagaił prezes Okręgu dr. Alkiewicz.

Dla zadokumentowania ścisłej łączności między lekarzami wielkopolskimi a nowo wcielonymi powiatami do Wielkopolski, przedstawił dr. Alkiewicz kandydaturę dr. Godlewskiego z Kalisza na przewodniczącego zebrania, którą zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Po sprawozdaniach z działalności władz Związku z roku ubiegłego powzięto szereg ważnych uchwał tyczących się świata lekarskiego. Prezes okręgu złożył w uroczystej formie w imieniu wszystkich lekarzy, członków Wielkopolskiego Związku Lekarzy, zapewnienie, że lekarze wielkopolscy gotowi byli zawsze i gotowi są w każdej chwili do czynu w obronie godności narodowej, niezależności Państwa i nietykalności granic Rzeczypospolitej.

Następnie uchwalono na wniosek prezesa dr. Alkiewicza jednogłośnie opodatkować się na F. O. N. w wysokości zł. 20 od każdego lekarza.

ZATWIERDZENIE BUDŻETU POZNANIA

Budżet m. Poznania na rok 1939/40 uchwalony przez Radę Miejską został zatwierdzony na posiedzeniu Izby Wojewódzkiej.

OWOCNA DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU POLSKIEGO

W tych dniach odbyło się walne zebranie Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania (Związek Polski) — Koła w Poznaniu.

Ze sprawozdania sekretarza dr. Chełmickowskiego dowiedzieliśmy się, że koło liczy w tej chwili 717 członków, czyli o 236 więcej, niż w zeszłym roku. Placówka czynna i ruchliwa, pracowali nad uświadamianiem społeczeństwa poznańskiego, że i w Wielkopolsce niebezpieczeństwo żydowskie jest groźne.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyborów nowego. Prezesem został ponownie p. Rzepczyński, członkami Zarządu zaś zostali pp.: Kruk, dr. M. Chemikowski, A. Wilde, adw. Jesse, mjr. Ławniczak, oraz dr. Suwalski.

Z kolei dłuższe przemówienie wygłosił prezes Zarządu Głównego Zw. Polskiego, dr. W. Mieczkowski, przedstawiając cele i dążenia Związku Polskiego.

Przeszło trzygodzinne obrady zamknięte zostały przez prezesa posła Jóźwiaka, który na zakończenie stwierdził, że walkę z zalewem żydowskim napewno wygramy, muszą nam jednak w tym pomóc odpowiednie ustawy.

Bezcenne dzieła sztuki
wracają do ojczyzny

GENEWA, 1. 4. Sekretarz generalny Ligi Narodów wydał dziś przedstawicielowi rządu hiszpańskiego markizowi Daycinema, posłowi w Bernie, skarby sztuki hiszpańskiej, zdeponowane niedawno przez rząd czerwony.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA, „Pod Twoją Obronę" i „Życie i śmierć Piusa XI".

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Niezwyciężony Robinson Cruzoe".

JURATA: „Halka" oraz „Szczęśliwa 13".

KOMETA: „Pola Elizejskie".

MARS: „Paweł i Gaweł" i dodatki.

MIEJSKIE (Hipoteczna): „Modelka".

PANORAMA (Rynek St. Miasta 14): Obrazy z Ziemi Świętej.

NAPOLEON: „Gibraltar".

PRAGA: „Music Hall" i rewia.

PRASKIE OKO: „Dama na dwa tygodnie" i „Ultimatum".

ROMA: „Gunga Din".

SOKÓŁ: „Pod fałszywym oskarżeniem" i „Meksykańska awantura".

STUDIO: „Niebieski Lis".

ŚWIAT: „Marco Polo" i dodatki.

MIEJSKI
pocz. 6, 8, 10; w święta 4, 6, 8, 10
OSTATNIE DNI
MODELKA
ULGOWE WAŻNE

kino Studio Nowy Świat 23 25 Chmielna 7
„NIEBIESKI LIS"
w roli głównej
ZARACH LEANDER
Pocz. seans. 5, 7, 9.15
Młodzież do lat 12-tu wszystkie miejsca zł. 1.09

HOLLYWOOD
pocz. w dni pow. 5 — ost. 9.15
w niedz. i św. 2.30 ost. 9.15
SAMA PRZEZ ŻYCIE
w roli główn. **KAY FRANCIS**
NA SCENIE: REWIA
WSZYSTKO POD GAZEM

NAPOLEON
Plac 3 Krzyży 2. Tel. 7-33-60
Początek seansów: 5, 7, 9.15
Fascynujący romans szpiegowski
GIBRALTAR
ERICH v. STROHEIM, VIVIANNE ROMANCE, ROGER DUCHESNE
Dziś seanse ulgowe o godz. 1 i 3-ej

TEATRY

TEATR WIELKI: godz. 20 „Faust".
TEATR POLSKI: o godz. 16-ej: „Dziewczyna z lasu", o godz. 20-ej: „Dlaczego zaraz tragedia".

KINA

APOLLO: „Doktór Kildare".
METROPOLIS: „W cieniu krzyża".
NOWE: „Skrzydła nad Hollywood".
OŚWIATOWE: „Gdy kwitną bzy".
SŁOŃCE: o godz. 12: „Ludzie za mgłą"; o godz. 15: Trzy serca"; o godz. 17, 19, 21: „Patrol bohaterów".

CYRK
Dziś 8.30 c. d. turnieju WALKI — walczą:
1. wolno - amerykańska: **Garkowienko — Stronhal**. 2. decyd. **Raago — Benoid**. 3. **Elsner - Zawadzki — Grikis** (Suberia). 4. **Roland** (Kurlandia) — **Pałka** (Pomorze). 5. Wolno - amerykańska: **Kozielczyk** (Tel - Aviv) — **Vinca** (Łotwa). 6. **Marunke** (Niemcy) — **Michalski**.

LEKARZE

Dr. Med.
ŻURAKOWSKI
WENERYCZNE, skórne, płciowe. Kobiety przyjmuje lekarka Dr. A. RATAJ
CHMIELNA 25. godz. 11—1, 3—8, niedziela 11—1. GABINET ELEKTROŚWIATŁOLECZNICZY. Diatermia, krótkie fale d'ARSONVAL i inne.

SPECJALNA PRZYCHODNIA DLA CHORYCH NA
PŁUCA
PRZEŚWIETLENIE
MARSZAŁKOWSKA 49, tel 9.00.09

GIBRALTAR
najaktualniejszy film sezonu

Morze Śródziemne to wielka arena rozgrywek politycznych między morskimi potęgami świata. — U jego wrót, na straży interesów brytyjskich stoi potężna twierdza Gibraltar. — Anglia szeroko współpracuje na tym terenie ze swą sojuszniczką Francją. — właśnie motyw współpracy wielkich mocarstw i braterstwa dwu wielkich narodów został zręcznie wpleciony do filmu „Gibraltar" dając mu posmak aktualności politycznej. — „Gibraltar" wystawiony we wczorajszej premierze kina „Napoleon" Pl. Trzech Krzyży 2, to romans szpiegowski o wyjątkowym bogactwie ciekawych rozwiązań, o akcji zwartej i wartkiej, to film naprawdę mocny.

ABC sportowe

Niedziela na boiskach

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

Podajemy kalendarzyk niedzielnych imprez sportowych:

W WARSZAWIE

Godz. 10 w Ośrodku WF na stadionie WP pierwszy krok szermierczy.

Godz. 11 w Ośrodku WF przy ul. Myśliwieckiej 3—mistrzostwa Warszawy w siatkówce i koszykówce **kobiecej klasy B.**

Godz. 10 — 14 i 18 — 20 w lokalu KS Rywal indywidualne zapaśnicze mistrzostwa Warszawy.

Godz. 17 w lokalu PKS — podpisy policji w boksie, gimnastyce itd.

Godz. 10.30 na Woli bieg na przełaj Orkanu.

Godz. 10 w lokalu Orkanu — mecz bokserski Orkan — Warszawianka.

Godz. 12 i 19 w lokalu Gwiazdy — robotnicze mistrzostwa bokserskie Warszawy.

Godz. 10 w lokalu PUWF walne zebranie centrali AZS'u.

Poza tym: mecze piłkarskie Warsz. — Ligi okr.: Orkan — Znicz na boisku Skry o godz. 11, o godz. 16, PWATT — PZL na b. Orła o godz. 16, Fort Bema — Granat na b. Fortu Bema o godz. 16 i Okęcie — Skra na b. Okęcia o 16.

NA PROWINCJI

W Łodzi turniej koszykówki męskiej: Poznań, Toruń, Lublin, Łódź.

W Krakowie mecz ligowy Wisła — Polonia i mistrzostwa Polski KPW w koszykówce męskiej.

W Katowicach — finały bokserskich mistrzostw Polski i trójmecz koszykówki męskiej Katowice, Sosnowiec, Bielsk.

W Chorzowie — mecz ligowy AKS — Cracovia.

W Siemianowicach — mistrzostwa Polski w piłce rowerowej i mecz pływacki Śląsk — Warszawa o puchar młodych.

W Brzezinach — mecz gimnastyczny Warszawa — Brzeziny.

We Lwowie ligowy mecz piłkarski Pogoń — Garbarnia.

W Poznaniu ligowy mecz piłkarski Warta — Union Touring, mecz zapaśniczy Poznań — Pomorze, otwarcie sezonu automobilowego i kolarskiego.

W Zakopanem konkurs skoków na skoczni.



Wyrób Zakładów „Persil" Polska Spółka Akc. Bydgoszcz

Lwów — Budapeszt
Komunikacja kolejowa z Węgrami

Dla udogodnienia komunikacji z Węgrami zostaną wprowadzone z dniem 5 kwietnia b. r. 2 bezpośrednie pociągi pośpieszne na linii Lwów — Ławoczne — Budapeszt.

W związku z tym nastąpią częściowe zmiany w rozkładzie pociągów pasażerskich Lwów — Ławoczne, Stryj, Drohobycz i Drohobycz — Borysław.

SUCHOWOLA Do obiadu czy kolacji — wspaniałe wódki gatunkowe „SUCHOWOLA" Sew. ks. Czetwertyńskiego
Gin, Machandel, Jarzębiak na koniaku
Starka i t. p.

Wystawę martwej natury
organizuje I. P. S.

Instytut Propagandy Sztuki organizuje wystawę martwej natury we współczesnym malarstwie i grafice polskiej, równoległe do retrospektywnej wystawy martwej natury ze zbiorów malarstwa obcego, która się odbędzie w tym samym czasie w Muzeum Narodowym.

Artyści, którzy kiedykolwiek brali już udział w wystawach I. P. S. mogą nadsyłać, na zwykłych warunkach salonów, dwie prace malarskie i dwie graficzne, nie wystawiane dotąd w Warszawie.

Termin nadsyłania prac upływa 4 maja, termin nadsyłania zgłoszeń 20 kwietnia b. r.

Formularze zgłoszeń wydaje kasa I. P. S. w godz. 9 do 15.

OGŁOSZENIA DROBNE

RÓŻNE

A) WYTWÓRNIA BIELIZNY S. OLSZEWSKI Warszawa, Koszykowa 48, poleca bieliznę damską, męską, dziecinną, pościelową, piżamy, biustonosze, pasy brzuszne. Firma istnieje od 1912 roku. 10 proc. rabatu dla okaziciela nin. ogłoszenia. Sprzedaż detaliczna i hurtowa.

MOTocykliści, już pora sprawdzić (naprawić) zapłon, oświetlenie, sygnał, akumulator. Stacja obsługi „Magnet", Zygmunt Popławski. Promenada 1, róg Belwederskiej. Telefon 419-31.

SAMochodowe instalacje, zapłon, oświetlenie, sygnał, akumulator, najdokładniej sprawdzi (naprawi) stacja obsługi „Magnet". Zygmunt Popławski. Promenada 1, róg Belwederskiej, telefon 4.19-31.

MEBLE

MEBLE firma chrześcijańska „Ciężkowski", Chłodna 16, tel. 3.89-96. I-sze piętro. Poleca duży wybór nowoczesnych mebli. Warunki dogodne. Sztuki pojedyncze.

MEBLE Stylowe, nowoczesne Stołowe, Sypialnie, Gabinety, Sztuki pojedyncze, wytworne meble tapicerskie poleca firma chrześcijańska „Ciężkowski", Nowy Świat 64, tel. 3.49-85. Wyrób własny. Warunki dogodne.

MEBLE uniwersalne, stołowe, gabinety, tapczany, leniwce, kanapy-fotele - łóżka rozkładane. Porady, projekty bezpłatnie. Zamówienia terminowo, tanio, solidnie. „Kanadyjka", BRACKA 19.

MEBLE ostatnie nowości poleca firma chrześcijańska „Ciężkowski". Nowy Świat 39. Wielki wybór — dogodne rozpłaty. Prosimy zapamiętać adres: Nowy Świat 39, 1 piętro, vis à vis kina „Pan".

AAA) TAPCZANY higieniczne tapicerskie. Fotele klubowe. Otomany własnego wyrobu. Gotówką — Ratami. H. Bielawski, Zielna 17.

A) Fotele klubowe. Tapczany gotowe i na zamówienie poleca tapicer Stefan Ciesielski, Chmielna 48, tel. 2.34-11, w podwórzu.

Tapczany „Wersalka", nowość na 1939 rok, komfortowe, wygodne. Ceny przystępne. Duży wybór foteli klubowych. Nowy Świat 27, drugie podwórze.

MATERIAŁY BUDOWLANE

WAPNO. Cement. Gips. Szamoty. Płyty piekarskie. Dachówka. Papa. Gumater. Gumakit. Lepik. Smoła. Karbolineum. Klinkier. Castor. Wodozapór. Kafle. Grysik marmurowy. Posadzki inkrustowane. Wodzian wapnia. Tynki szlachetne. Wapno rolne. Cegła kanalizacyjna oraz wszelkie materiały budowlane bezpośrednio z fabryk reprezentowanych względnie ze składów własnych polecają: Inżynierowie Jan i Stanisław Pędzich, Warszawa, Chłodna 35 (dawniej Jerozolimskie 112). Telefony 605-97, 605-96.

PRACE ZAOFIAROWANE

Stenotypistka. Sekretarka do kancelarii adwokackiej, na 3 godziny po południu 3 razy tygodniowo. — Oferty z podaniem kwalifikacji i referencjami osób znanych ABC kierować do Administracji ABC. N. Świat Nr. 15 m. 1 pod „Sekretarka".

PODRÓŻUJ SAMOLOTEM

Loże przeciwko „Żelaznej Gwardii"

Masoni w rządzie Gogi

Kartka z histor.i Rumunii

Ruch narodowy wystąpił przeciwko żydom, gdyż ci przez swą liczbę i pozycję jaką zajmowali w życiu ekonomicznym, umysłowym i politycznym kraju stanowili poważne niebezpieczeństwo.

Judaizm bronił się wszelkimi sposobami: otwarcie w parlamencie i w prasie, a także drogami ukrytymi.

W Rumunii demokratycznej żydzi mieli w parlamencie wielu przedstawicieli. Prasa w znacznej części znajdowała się w ich rękach.

MASONERIA DZIAŁA

Gdy sytuacja polityczna zmieniła się na korzyść Żelaznej Gwardii, która nabrała wielkiej siły, wpływy żydów zmniejszyły się znacznie. Natomiast masoneria otoczyła ruch narodowy siecią konspiracji i w dalszym ciągu pracowała dla sprawy żydowskiej.

Loże przyciągały ludzi i zapewniały im przez swe wpływy wysokie pozycje polityczne lub społeczne. I tak prócz wyjątkowych jednostek, wszyscy kierownicy partyj, wszyscy ludzie wpływowi stali się masonami. Znakomici pisarze, sławni przez swe dzieła, jak Michał Sadoveanu służą masonerii. Wyższe duchowieństwo jakkolwiek nie pracuje według wyraźnych rozkazów lóż, jest pod wpływem masonów, którzy przez stosunki z biskupami skłaniają je do wszelkich kompromisów. W ten sposób wciągnięto Kościół w sieć interesów żydowskich. Teren został przygotowany i nadchodzą dni, gdy rumuńskie duchowieństwo patronuje zabójstwu Corneliu Codreanu i jego współpracowników.

Nawet do antysemickiej partii Cuzy należeli masoni, jak jego własny syn Jerzy Cuza, profesor uniwersytetu w Jassach.

GOGA

Po połączeniu się partii Cuzy z partią Octaviana Goga w nowej partii narodowo - chrześcijańskiej, uważanej za antysemicką, masoni byli między jej kierownikami. Tym można tłumaczyć fakt, że oficjalne koła rumuńskie tolerowały tę partię, jakkolwiek była ona bardzo atakowana przez prasę żydowską.

Koła masońskie i oficjalne pokładają wielkie nadzieje w partii Goga — Cuza, która ma zniszczyć ruch jaki tworzy się wokół Żelaznej Gwardii. Tak w polityce wewnętrznej, jak zagranicznej koła oficjalne wysuwają partię Goga - Cuza jako jedyną, prawdziwą partię narodową.

Największym zwycięstwem masonów było uzyskanie wielkiego wpływu w kołach najbardziej wpływowych przez panią Lupescu - żydówkę. Wytworzyła się wpływowa klika składająca się z żydów, Rumunów wątpliwego pochodzenia, oraz kilku kolegów burzliwej młodości... jednego z wpływowych.

SPISEK PRZECIWKO CODREANU

Ofenzywa masonerii przeciwko Żelaznej Gwardii rozpoczęła się w 1933 roku. Wspólnie z partią liberalną, przeprowadzono rozwiązanie organizacji. Gdy jednak, w procesie po śmierci premiera Duca, przewódcy Żelaznej Gwardii zostali uniewinnieni, zaczęła ona coraz bardziej zagrażać reżimowi. Wówczas camarilla zorganizowała spisek mający na celu zabicie Corneliu Codreanu. Zamach miał odbyć się na brzegu Morza Czarnego. Jako narzędzia zamierzano użyć starego legionistę, pozostającego w służbie żydówki Lupescu. W sprawie tej było zamieszanych kilka osób ze świata politycznego, a między innymi: Pamfil, Luco Gheorghiatis, Grek i Scecasu naczelny redaktor dziennika „Curentul", organu półoficjalnego. Zamach nie doszedł do skutku, gdyż Codreanu został ostrzeżony.

Środki represji jak rozwiązanie organizacji i więzienie okazały się niedostateczne i nie dały oczekiwanych rezultatów. Niemniej za wszelką cenę postanowiono zniszczyć ruch.

STIAJAŁANI

Gdy rachuby na partię Goga - Cuza zawiodły, masoneria zagraniczna postanowiła przeciwstawić młodzieży Żelaznej Gwardii zorganizowaną resztę młodzieży rumuńskiej.

W roku 1934 dwaj masoni przybyli do Bukaresztu i zaproponowali czynnikom miarodajnym utworzenie organizacji młodzieży. Początkowo miał być to ruch lewicowy. Jednak ze względu na popularność, jaką cieszyła się Żelazna Gwardia wśród młodzieży rumuńskiej właśnie przez swe zasady chrześcijańskie, narodowe i antysemickie postanowiono zaszachować ją organizacją o ideałach pokrewnych, wykluczając jedynie antysemityzm, na który masoni naturalnie nie chcieli się zgodzić.

W tych warunkach powstała subwencjonowana organizacja pod nazwą „Stiajałani" (Gwardia, albo straż kraju). Obecnie należenie do niej obowiązuje wszystkie szkoły. W programie szkolnym przeznaczony jest jeden dzień tygodniowo na nauki „Stiaja".

Gdzie można podpisać pożyczkę?

Komisarz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej na m. Warszawę podaje do wiadomości, że lokal Komisarza mieści się przy ul. Jerozolimskiej 6, biuro Okręgowe LOPP m. st. Warszawy. Komisarz na m. Warszawę M. Dębski przyjmuje w g. od 12—13. Biuro i Sekretariat Komisarza czynne są bez przerwy i przyjmują subskrypcje na Pożyczkę Lotniczą od godz. 8 do 20-ej. Informacje telefoniczne: 5-94-50, 6-70-17, 6-54-75, 2-32-14.

Katastrofa lotnicza w Niemczech

BERLIN, 1. 4. Dn. 31 marca po południu w czasie lotu próbnego spadł samolot, pilotowany przez kpt. von Moreau, który poniósł śmierć.

Kpt. von Moreau wchodził w skład załogi samolotu „Condor", który dokonał pierwszego lotu oceanicznego Berlin — Nowy Jork i z powrotem.

Poza tym pilotował on „Condora" w locie z Berlina do Tokio.

Bydło słowackie dla Niemiec

Na mocy zawartego w tych dniach układu nadwyżka słowackiego pogłowia bydlęcego w ilości rocznie około 50 tys. sztuk wywieziona będzie całkowicie do Niemiec.

Chodzi tu przeważnie o bydło rogate, tuczone w specjalnie przez Niemców założonych tuczarniach.

Fabrykant zbiegł z robotniczymi zarobkami

Właściciel fabryki włókienniczej w Łodzi Werniger nie wypłacał od kilku tygodni zarobków swoim robotnikom. W piątek Werniger zamknął fabrykę i zbiegł w niewiadomym kierunku.

DZIEŃ W POLITYCE

PRYMAS POLSKI NA ZAMKU

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął prymasa Polski Ks. Kardynała Augusta Hlonda.

PODOFICEROWIE U PREMIERA

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął delegację zarządu głównego Związku Podoficerów Wojsk Polskich w stanie spoczynku w osobach prezesa — Lombarskiego Stan. i wiceprezesa — Grocholskiego Tadeusza.

WAŻNE OBRADY LUDOWCÓW

Dnia 1 kwietnia b. r. rozpoczęły się obrady Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego w Warszawie, pod przewodnictwem prezesa M. Rataja, w obecności wszystkich członków. Przedmiot obrad stanowią ostatnie aktualne wydarzenia.

Równocześnie obraduje zarząd województwa warszawskiego pod przewodnictwem wiceprezesa NKW., Czapskiego, w obecności prezesów wszystkich zarządów powiatowych.

Dnia 2 bm. odbywa posiedzenie zarząd wojewódzki w Kielcach.

MIN. ROMAN W MEDIOLANIE

Do Włoch wyjechał na zaproszenie rządu włoskiego Minister Przemysłu i Handlu Antoni Roman.

Minister Roman weźmie udział w uroczystym otwarciu wystawy w Mediolanie.

ZMIANY W SŁOWACJI

Dotychczasowy niemiecki konsul generalny w Bratysławie Ernst von Druffel został mianowany niemieckim chargé d'affaires przy rządzie słowackim.

Maria Rutkowska

Rzym tonie we flagach

Rzym, 29 marca.

Od niedzieli Rzym ciągle żyje uroczystościami. Miasto tonie we flagach. Ulicami maszerują oddziały wojska. Co chwila w innej ulicy gra orkiestra.

Wtorek minął pod znakiem włoskiego lotnictwa i zajęcia Madrytu.

Święto lotnicze było znowu dniem upajania się sobą, nową okazją do manifestacji na Piazza Venezia. W chwilach panującego w całej Europie niepokoju, te dumne manifestacje rzymskie nabierają specjalnego znaczenia. Są obliczone na efekt dwojaki: wzmacniania wewnętrznego poczucia siły i pewności siebie, no i oczywiście, manifestacją dla obcych oczu i uszu.

Zakończenie walk hiszpańskich przyjęto tu z nieopisaną radością, z radością bezpośrednią, jak przyjmuje się własne zwycięstwo.

Na ulicach krzyczały tłumy. W sklepach, w kawiarniach i tramwajach ludzie z wieczorowymi gazetami w rękach mówili na ten tylko temat. Każdy Włoch przyjmował wiadomości z Madrytu, jak wieści z frontu, na którym walczą swoi.

Dzienniki dzisiejsze łączą opisy uroczystości rzymskich z opisami z Hiszpanii. Traktuje się zwycięstwo wojsk narodowych w Hiszpanii niemal jako własną zasługę. „Zwycięstwo dzielnych oddziałów generała Franco wspieranych entuzjazmem wiernych ochotników włoskich", wśród których „pozycję ważną zajmowało lotnictwo włoskie".

„Hiszpania stanie się grobem komunizmu" — słowa Mussoliniego przytaczają wszystkie gazety.

Zwycięstwo hiszpańskie nazywa się zwycięstwem faszyzmu. W takim nastawieniu do sprawy hiszpańskiej przebijają dwa wpływy: idea solidarności nacjonalizmów, przeciwstawiana „wielkim demokracjom", która w danej chwili odpowiada drugiemu problemowi — interesom Italii, tak dalece, że niemal te dwa wpływy w rozumieniu Włochów zlewają się w jedno.

Oparcie o Hiszpanię, przychylną Włochom, stanowi dla nich na Morzu Śródziemnym znakomitą pomoc. Nie kryją nadziei z tym związanych. Nadzieje zresztą, wynikające z hiszpańskiego zwycięstwa idą znacznie dalej.

Wypadki ostatnie — pisze „Corriere della Sera" — mieć będą swoje następstwa za Oceanem. Pociągną w konsekwencji zmniejszenie wpływów anglo - saskich w Ameryce Południowej, sztucznie tam pragnących się ugruntować. Nowa równowaga stworzy się w krajach za Oceanem: jej następstwo nie może nie być korzystne także dla ekspansji duchowej Włoch i faszyzmu".

Przed fotografiami wystawionymi w gablotkach „Giornale d'Italia", przedstawiającymi triumfalny wjazd Hitlera do Berlina po powrocie z ziem zabranych, gromadzą się tłumy. Opinia mas nie oddziela dwóch odrębnych faktów: zaborczości niemieckiej i tchórzliwej bierności państw upadłych. Uznaje się sukces niemiecki jako zasłużony.

Rzym i Włochy są pełne Niemców. Inwazja północna na Italię. Wszędzie słyszy się mowę niemiecką, spotyka się Niemców na każdym kroku. Czują się znakomicie i swym najazdem akcentują przychylne przyjmowanie objawów proniemieckiej sympatii Ducego.

Przy takich jak najjaskrawszych zewnętrznych ostentacjach, w opinii nie oficjalnej można obserwować pewien niepokój. To znaczy, że jednak dotąd w skrytości ducha naród włoski nie zrósł się z manifestowanymi na zewnątrz uczuciami dla Niemiec. Rosnąca siła niemiecka jest źródłem pewnego zaniepokojenia. O tym jednak dowiedzieć się można tylko w rozmowach prywatnych.

O Polsce nie mówi się wcale. Dziś dzienniki przyniosły skrót mowy gen. Skwarczyńskiego o chęci zachowania pokoju ze strony Polski i skrót noty niemieckiej. W kilku słowach krótka notatka dziennikarska „Giornale d'Italia" donosi „z Brombergu" o powtarzających się tam „incydentach".

Słowacja była narzędziem rozsadzenia państwa czechosłowackiego

Sfałszowana depesza premiera Tiso

Katolicki dziennik paryski „La Croix" odsłania szczegóły przygotowań Rzeszy do aneksji Czech i Moraw. Informacje swe „La Croix" opiera na rozmowie z wybitnym działaczem słowackim, którego nazwiska, ze względu na „protektorat" Rzeszy nad Słowacją pismo nie podaje.

Słowak ten odsłonił teraz kulisy niemieckiej gry, zmierzającej do wywołania zadrażnień między Pragą a Bratysławą, aby popchnąć rząd centralny do ostrzejszej akcji w stosunku do Słowaków. Jednocześnie dwaj zaufani Hitlera, Corbus i Hennus wyjechał do Bratysławy, aby tam pozyskać, kilku działaczy słowackich, którzyby w wypadku konfliktu z Pragą wezwali pomocy Rzeszy. Udało im się pozyskać szefa gwardii Hlinki — Murgasza, szefa propagandy Macha, prof. Tukę i Durczańskiego.

Tych czterech muszkieterów rozpoczęło akcję, mającą na celu sprowokowanie Pragi.

Akcja jednak rozwijała się powolnie, wskutek lekceważenia „niepoważnych wybryków", jak je nazwał Tiso, przez Pragę. To też Niemcy przyśpieszyli wybuch konfliktu informując rząd praski o przygotowywanym zamachu w Bratysławie. Równocześnie poselstwo Rzeszy ostrzegło Tiso o rzekomo projektowanym puczu czeskim w Bratysławie. To też nic dziwnego, że rząd praski zażądał dymisji Macha i Durczańskiego, i że skolei Tiso, nieufnie nastawiony do rządu praskiego odmówił wykonania tego żądania.

Dalej wszystko poszło jak po maśle. Separatyści Słowacy poczęli coraz głośniej występować. Jednak z chwilą zmiany rządu słowackiego, Sidor doszedł do porozumienia z Pragą i do uzgodnienia spornych punktów. Wtedy Margasz i Durczańsky uciekli do **Wiednia**, skąd wysłali depeszę, **datowaną z Bratysławy, podpisaną przez dr. Tiso.** Tiso zaprotestował na wieść o fałszerstwie, jednak było już za późno.

Bo oto w Bratysławie już 12 marca znajdował się Seys - Inquart, który starał się zmusić Sidora do ogłoszenia niepodległości Słowacji, co miało być pretekstem do zajęcia Czech i Moraw. Sidor jednak odmówił.

Seyss Inquart nie dał mimo to za wygraną. Następnego dnia zagroził, tym razem ks. Tiso, że Czechy i Morawy będą i tak zajęte i jeżeli Słowacja nie chce podzielić tego samego losu, to musi się zdecydować na ogłoszenie niepodległości.

Kilka wybuchów bomb i sfingowanych strzelanin do Niemców stworzyło odpowiednią temperaturę, tak że Tiso zdecydował się pojechać do Berlina.

We wtorek 14, następnego dnia, Słowacja ogłosiła niepodległość i pod presją Niemiec oddała się pod protektorat.

A 15 marca wojska niemieckie już były w Czechach a następnie i w Bratysławie, by sprawniej i lepiej móc się zaopiekować „protegowanym" krajem.

I tak Słowacja dała Niemcom argument, że państwo czechosłowackie rozsypuje się samo, niezdolne do samodzielnego bytu państwowego. Użyta jako narzędzie pogrążyła i Czechów w niewolę i sama popadła w zawisłość od Niemiec.

Cisza w Gdańsku

Zniknęły swastyki i brunatne koszule

(Korespondencja własna „ABC")

Gdańsk, w marcu.

Od dłuższego czasu wśród Niemców gdańskich panowało niezwykłe podniecenie. W dniach kiedy ważyły się losy Kłajpedy podniecenie to bardziej jeszcze wzrosło. Członkowie partii narodowo - socjalistycznej wyszli w mundurach partyjnych na ulice, żywo dyskutując wytworzoną ostatnio w Europie sytuację. Kiedy zaś okręty niemieckie, powracając z Kłajpedy, defilowały przed portem gdańskim, cała niemal ludność niemiecka wyległa na molo, przyglądając się demonstracyjnej defiladzie.

Po dniach wielkiego napięcia, sytuacja w Gdańsku zmieniła się gruntownie. Powrócił spokój, minęło podniecenie, Gdańsk przybrał codzienny wygląd.

Czy jednak codzienny?

Od chwili, gdy władzę w Gdańsku objęli narodowi - socjaliści, Gdansk nieustannie tonął w hitlerowskich flagach, korzystano z każdej okazji, aby przykryć Gdańsk swastyką. Na ulicach spotykało się wielu hitlerowców w brunatnych, partyjnych mundurach, Gdańsk na pierwszy rzut oka robił wrażenie miasta par exellence narodowo-socjalistycznego.

Tymczasem w ubiegłym tygodniu z domów gdańskich zniknęły flagi hitlerowskie, a z ulic ubrani w mundury hitlerowcy.

W Gdańsku panuje obecnie cisza, która zadziwić może nie jednego obserwatora życia tego miasta. Gdańsk zmienił swoje oblicze, stał się napozór spokojnym portem handlowym, interesującym się li tylko sprawami obrotu handlowego, a więc sprawami gospodarczymi.

Prasa gdańska z naczelnym organem narodowo - socjalistycznym „Danziger Vorposten" wykazuje także pozorną obojętność, „nie interesując" się sprawami, które by gdańskich hitlerowców mogły interesować.

Inny zupełnie nastrój panuje wśród ludności polskiej Gdańska. Na wiadomość o wszczęciu zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej i na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, społeczeństwo polskie w Gdańsku pospieszyło z ofiarami manifestując swoje głębokie uczucia do Macierzy. Zewsząd płyną ofiary zarówno od robotników, polskich pracujących w stoczni gdańskiej, jak i od polskiej inteligencji.

Polski Gdańsk żywiołowo manifestuje swą polskość.

Andrzej Lubicz.

Rynek węglowy w Polsce

Już niejednokrotnie na tym miejscu dawaliśmy wyraz przekonaniu, że polski rynek węglowy, tak jeśli chodzi o przemysł, jak i o handel, nie jest należycie zorganizowany. Podkreślaliśmy specjalnie, że ośrodki dyspozycji najważniejszego surowca energetycznego, jakim jest dla Polski węgiel, po pierwsze nie są skoncentrowane i po drugie są w rękach niepolskich, a to jest dla nas czynnikiem decydującym.

Polska, nastawiona prawie na wyłączne korzystanie z węgla, jako surowca energetycznego, ma nader niekorzystne położenie źródeł tego surowca, znajdujących się na najbardziej niedogodnych z punktu widzenia strategii gospodarczej granicach południowo zachodnich. Tym bardziej kapitalnym zagadnieniem jest kwestia wyzyskiwania złóż węglowych w czasie pokoju, tworzenia rezerw węglowych na wypadek wojny oraz oszczędzania innych źródeł energii (drzewo, gaz ziemny, torf, węgiel brunatny i t. p.) na okres wojenny.

Zagadnienia powyższe właściwie dotychczas w literaturze gospodarczej Polski wcale nie były omawiane. To też z tym większym zainteresowaniem bierzemy do ręki wydaną ostatnio pracę St. Gryziewicza p. t. „Rynek węglowy w Polsce".

Autor omawia kolejno w poszczególnych rozdziałach następujące zagadnienia: zbyt i spożycie węgla, reglamentację zbytu, strukturę handlu, ceny i koszty wymiany oraz w dodatku, zagadnienie organizacji rynku węglowego w Niemczech. Na zakończenie daje nam autor rekapitulację swych wywodów oraz konkretne wnioski, zmierzające do uporządkowania i organizacji rynku. Ciekawe są ostateczne tezy, stawiane przez p. Gryziewicza, który, jak to w nich widzimy, „wczuł" się doskonale w całość zagadnienia i przy teoretyczno - ekonomicznych założeniach przechodzi do czysto praktycznych wniosków.

Musimy zauważyć, iż praca oparta jest na badaniach Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach i wszystkich innych Izb Przemysłowo - Handlowych. Prace te były prowadzone z ramienia Międzysamorządowej Komisji Handlu Wewnętrznego, jednoczącej samorządy gospodarcze: przemysłowo - handlowy, rolniczy i rzemieślniczy. Tym bardziej zatem do dzieła p. Gryziewicza należy, zdaniem naszym, podchodzić jako do opinii całego polskiego życia gospodarczego.

Zasadniczym założeniem, koło którego obraca się reszta tez, jest problem konieczności planowego rozwiązania organizacji rynku wewnętrznego, w pierwszym rzędzie przez wyznaczenie węglowi jego pozycji i roli w całokształcie polskiej polityki energetycznej, że jedynym sposobem rozwiązania zagadnień rynkowych jest kompetna reglamentacja podaży, obrotów, firm oraz unormowanie zarobków kupców. Może stosunkowo bez precedensu jest żądanie przy takiej surowej reglamentacji — ustalenia wyższego niż dotychczas zysku dla odsprzedawców, gdyż zdaniem p. Gryziewicza, dzisiejszy stan rzeczy uniemożliwia rozwiązanie zagadnienia składów węgla, urządzeń technicznych firm i t. p. Słuszne jest, niestety, twierdzenie, że dotychczasowa praktyka władz administracyjnych, uniemożliwiająca normalną kalkulację handlową, doprowadza jedynie do demoralizacji handlujących.

Natomiast rewelacyjnie wprost brzmi teza, w której autor pragnie uzależnić zbyt w rejonach dotychczas spożywających węgiel w dużych ilościach (t. j. poza Ziemiami Wschodnimi), od sprzedaży na Ziemiach Wschodnich. Inaczej mówiąc, które towarzystwo sprzeda więcej węgla na Ziemiach Zachodnich w warunkach wolnej konkurencji, o tyle więcej węgla będzie mogło sprzedać na pozostałym rynku (skontyngentowanym). Ten punkt jest o tyle dla nas tym bardziej ciekawy, że, jak wiemy, na Ziemiach Wschodnich nie ma w ogóle handlu węglem, a więc należy z góry pomyśleć o ujęciu tego handlu w ręce polskie i tylko polskie.

Oczywiście, z naszego punktu widzenia żałujemy bardzo, iż p. Gryziewicz nie zajął się zagadnieniem udziału żydów w handlu węglem, a na podstawie choćby tej przesłanki, że dotychczasowy handel jest zdezorganizowany, możemy sądzić, co zresztą łatwo na rynku zaobserwować, iż handel ten jest głównie w rękach żydowskich. A zatem i tu przy regulowaniu rynku należy pomyśleć o unarodowieniu tego handlu, co będzie, zdaje się, najważniejszym czynnikiem porządku na rynku.

Uzupełnieniem książki są liczne tablice oraz 9 ciekawych map gragicznych, z których na największą uwagę zasługuje „mapa źródeł podaży wyjściowych surowców energetycznych w Polsce".

Wystawa prac malarskich A. Chmielowskiego (brata Alberta)

W czwartek, dnia 30 bm., odbyło się w Muzeum Narodowym otwarcie wystawy dzieł Adama Chmielowskiego (Brata Alberta), zorganizowanej w związku z uroczystościami 50-lecia założenia Zgromadzenia Albertynów.

Wystawa będzie otwarta od 30 marca do 30 kwietnia rb. w salach Muzeum Nr. Nr. 67, 68 i 69 (2 piętro).

Godziny zwiedzania codziennie od 10-ej do 14-ej ppoł. Nadto w soboty i niedziele od 10-ej do 17-ej.

W poniedziałki wystawa zamknięta. Wejście bezpłatne we wszystkie dnie za wyjątkiem wtorków i piątków. We wtorki i piątki płatne po 20 gr. od osoby, ulgowe po 5 gr.

„Wielkanoc nad Jarami Dniestru"

Warsz. Delegatura LPT w dniu 6 kwietnia rb. organizuje pociąg popularny na czterodniową wycieczkę z Warszawy do Zaleszczyk pod hasłem „Wielkanoc nad Jarami Dniestru".

Pociąg odejdzie o g. 16 m. 05 ze stacji Warszawa Gł. i powróci na stację Warszawa Gł. w dniu 11 kwietnia o godz. 8 m. 24.

Cena karty kontrolnej, ważnej na przejazd w obie strony zł. 27.80.

Uczestnicy wycieczki podczas jazdy tam i z powrotem będą mieli zabezpieczone miejsca numerowane do leżenia.

Pomnik księdza Skorupki wzniesiony będzie na Pl. Weteranów

Plac Weteranów na Pradze przedstawia pod względem rozplanowania duże możliwości urbanistyczne. Jest to rozległy kolisty teren po obu stronach Alei Zygmuntowskiej, odbudowany od strony południowej gmachem kościoła św. Floriana i nowym okazałym gmachem szpitala Przemienienia Pańskiego, zaś od strony północnej opierający się o zieleń parku praskiego.

Na placu tym, na zieleńcu od strony kościoła stanie pomnik bohaterskiego księdza Skorupki.

W przyszłości przewiduje się tu możliwość postawienia pięciu innych pomników, po jednym na każdym z zaprojektowanym zieleńców. Jednocześnie po drugiej stronie placu, naprzeciwko elewacji szpitala stanie równie okazały gmach o charakterze publicznym.

Dzięki jednolitej architekturze i ujęciu pomnikowym, plac nabierze właściwych walorów urbanistycznych.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Nowe władze Zjedn. Polskich Prawników Katolików

W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem p. sędz. I. Balińskiego doroczne walne zebranie Zjednoczenia Polskich Prawników Katolików, na którym omówiono dalszy program działalności tej pożytecznej organizacji, stawiającej sobie za cel sprowadzenie ducha katolickiego do prawodawstwa polskiego oraz wybrano nowe władze w składzie następującym:

Zarząd — prezes K. Kiersnowski, wiceprezes T. Fabiani, sekretarz Z. Ogulewicz, skarbnik F. Prószyński, członkowie Zarządu A. Krężelewska, W. Krąkowski, J. Ulbrych.

Komisja rewizyjna — I. Baliński, K. Domański, J. Złoteński.

Sąd koleżeński — W. Sołtan, S. Janczewski, R. Plinkiewicz.

Asystentem kościelnym jest nadal ks. poseł W. Padacz.

Lokal Zjednoczenia mieści się w Domu Katolickim (Nowogrodzka 49 pok. 3).

Z tajników Kosmetyki

Mało Pań o tym wie, że puder o podkładzie bizmutowym, używany z powodzeniem przez Francuzki działa niekorzystnie na cerę Polek.

Francuzki żyją w innych warunkach klimatycznych, spożywają inne potrawy i tym samym skóra ich ma inne właściwości.

Cera Polek wymaga pudru, który został wyłącznie dla Nich zestawiony.

Reklamowane u nas pudry zagraniczne mogą znakomicie uwzględniać właściwości cery mieszkanek tych krajów, w których zostały wyprodukowane; natomiast wszystkim Paniom w Polsce najwięcej odpowiada puder Śnieg Tatrzański Falkiewicza, gdyż został do ich cery przystosowany.

Kronika kulturalna

MEMORIAŁ P. A. U.

W związku z projektem ustawy o zniesieniu ordynacyj rodowych, Polska Akademia Umiejętności przedstawiła p. ministrowi Wyzn. Rel. i O. P. memoriał, podkreślający konieczność silniejszego niż to czyni projekt ustawy zabezpieczenia bytu i całości zbiorów archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych, związanych z istniejącymi ordynacjami.

PRACE PRZY WYKOŃCZENIU MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE

Rozpoczęto już prace około wykończenia nowowzniesionego gmachu Muzeum Narodowego, który został zaopatrzony we wszystkie potrzebne instalacje, a obecnie zostaje pokryty od strony Al. 3-go Maja i Al. Mickiewicza składziną z dolomitu.

Równocześnie nakładane są stopnie z szarego granitu, prowadzące do wnętrza gmachu. W przyszłym miesiącu podjęte zostaną prace wewnątrz gmachu.

SAMOUK JĘZYKA WĘGIERSKIEGO

Nakładem B. Połonieckiego we Lwowie ukazał się podręcznik języka węgierskiego Czesława Łukaszkiewicza p. t. „Zwięzła metoda języka węgierskiego."

Jest to uzupełnione i poprawione wydanie 2-gie podręcznika wyczerpanego już przed wojną. Podręcznik obejmuje gramatykę, słowniczek i rozmówki.

INWENTARYZACJA ZABYTKÓW

W Sandomierzu rozpoczął prace badawcze nad miejscowymi zabytkami inż. Domański z ramienia władz konserwatorskich. Przeprowadzone przez inż. Domańskiego studia, które potrwają kilka miesięcy, mają na celu inwentaryzację zabytków i zapewnienie im należytej ochrony.

443 MILIONY BILETÓW SPRZEDANO NA WIDOWISKA W R. UB. W ITALII

Według sprawozdania italskiego Związku Autorów i Wydawców, obejmującego widowiska teatralne, kino, sport i inne imprezy rozrywkowe, w ciągu r. 1938 statystyka wykazała w Italii 1.300.000 dni widowiskowych i 443 miliony sprzedanych biletów. Wpływ z opłat wyniósł ponad 830 milionów lirów.

Porównanie z rokiem ubiegłym wykazuje znaczny wzrost frekwencji i wpływów kasowych.

J. F. WITTKOP 95)

NIKOMU NIEZNANY PAN BROWN

Powieść współczesna

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

— Wychodzę stąd z bardzo ciężkim sercem — powiedziała siląc się na spokój. — Niech pani mi wierzy, że nie mogę postąpić inaczej, bo kocham męża. Proszę ode mnie pozdrowić pana Svena. Niech o mnie nie myśli z gniewem i urazą. Nigdy nie zapomnę, co dla mnie zrobił. Z całej duszy życzę mu wszystkiego najlepszego.

Szła przez ogródek willi pod wrażeniem, że w tej chwili rwie nici, łączące ją z czymś niezmiernie drogim, jasnym i czystym. Tam jeszcze trzymała na wodzy swoje nerwy, teraz już nie potrafiła opanować bólu, i rozpłakała się gorzko.

Na domiar złego zaczęły wypływać w pamięci drobne wydarzenia, poprzedzające „nieszczęśliwy wypadek" na polowaniu, poszczególne słowa i zdania, wypowiedziane przez Adama w podrażnieniu, których istotny sens jak gdyby dopiero teraz zrozumiała; spotkanie w poczekalni dentysty z Izą Rowelową, jej wyzywające spojrzenie, kilka słówek, rzuconych z obrażającym współczuciem; list anonimowy, pełny brudnych przestróg — odniosła wrażenie, że na krótki czas przeniosła się do małej wioski kresowej i znów odetchnęła jej powietrzem zatrutym wszechwładną, nikogo nie oszczędzającą plotką.

Dlaczego ją opadły bolesne wspomnienia właśnie teraz, gdy się czuła przygnębiona jak po stracie kogoś bliskiego? Przecież na przeszłości postawiła krzyżyk! Musiałaby myśleć o niepewnym jutrze, znaleźć siły, by wytrwać i jeszcze podtrzymać na duchu Adama, któremu obecnie była więcej niż kiedykolwiek potrzebna i którego, jak jej się zdawało, kochała takim, jaki był.

Spojrzała na zegarek i przyśpieszyła kroku — do pociągu pozostawało parę godzin, a trzeba było jeszcze spakować walizki.

Zatrzymała się na przystanku tramwajowym, czekając na tramwaj. Przeszedł miarowym krokiem policjant, popatrzył na nią — może dlatego, że jej twarz jeszcze nosiła ślady łez. Był to duży ociężały mężczyzna w starszym wieku.

Pod jego spojrzeniem mimo woli spuściła oczy — przecież to był wróg! Od dzisiejszego dnia, gdy związała swoje życie z życiem człowieka poszukiwanego przez policję, sama stała się osobą podejrzaną.

Przestraszyła się, uczuła zimne tchnienie na plecach. Skupiła całą siłę woli, by zachować pozory obojętności, jednak odwróciła się od policjanta, jak gdyby się obawiała, że jeśli na nią popatrzy, to zgadnie, co w niej się dzieje, a ze względu na Adama musiała unikać nawet cienia niebezpieczeństwa.

Przypomniała sobie Soederlunda, który nazwał jej zamiar urazem psychicznym.

— Niech będzie uraz psychiczny! — pomyślała. — Według mojego przekonania to jest obowiązek. Ciężki, to prawda, ale dający pełnię moralnego zadowolenia...

Znów ją ogarnęło przemożne pragnienie spokoju i świadomości bezpieczeństwa. Własna ofiarność wydała się czynem bezsensownym i jałowym. Z trudnością stłumiła te zdrożne uczucia.

Nadszedł tramwaj. Zawahała się na ułamek sekundy, potem wsiadła z przesadnym pośpiechem. To już zakrawało na ucieczkę.

XXIV

P R A W D A

Po wyjściu Anieli Morzeński wrócił zaraz do pensjonatu. Chciał zapakować swoje rzeczy i ulotnić się potajemnie, jak tylko Iza swoim zwyczajem uda się na popołudniową wędrówkę po sklepach. Miał nadzieję, że przynajmniej do wieczora nie spostrzeże jego nieobecności.

Dziś rano znów doszło między nimi do ostrej sprzeczki, przy czym Rowelowa przebrała miarę i obsypała go gradem takich obelg, jakich od niej jeszcze nigdy nie usłyszał. Zapowiedziała nawet, że go wyrzuci za drzwi i nie da złamanego grosza, jeśli jeszcze raz spróbuje jej robić jakiekolwiek wymówki.

(D. c. n.).

dodatek ABC niedzielny

Wanda Firley

Polacy na szlakach świata

Na wodach „Rzeki Króla Salomona"

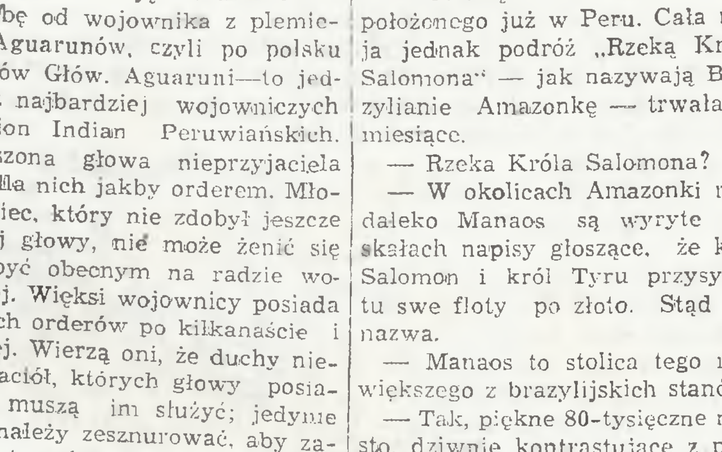
— Głowa jest maleńka, mniejsza niż pięść człowieka. Pod ogromną strzechą granatowych sztywnych włosów ta zczerniała twarzyczka przypomina jednak ludzką twarz. Włosy ma spiecione w warkocze, a w uszach tkwią piękne nauszniki z tęczowych piór kolibrów. Jest więc tak przybrana, jak wówczas, gdy należała do jakiegoś czerwonoskórego wojownika.



Słucham z zainteresowaniem kpt. Homana, który opowiada nam jej dzieje.

— Kupiłem ją wzamian za strzelbę od wojownika z plemienia Aguarunów, czyli po polsku Łowców Głów. Aguaruni—to jedno z najbardziej wojowniczych plemion Indian Peruwiańskich. Zasuszona głowa nieprzyjaciela jest dla nich jakby orderem. Młodzieniec, który nie zdobył jeszcze takiej głowy, nie może żenić się ani być obecnym na radzie wojennej. Więksi wojownicy posiadają tych orderów po kilkanaście i więcej. Wierzą oni, że duchy nieprzyjaciół, których głowy posiadają, muszą im służyć; jedynie usta należy zesznurować, aby zabity nie mógl złorzeczyć zabójcy.

Technika suszenia głowy jest bardzo prosta. Kości rozkrusza się i wyjmuje. skórę zaś wypycha. W miarę wysychania głowa maleje.



Wśród zbiorów kpt. Homana przywiezionych z Peru uwagę zwracają piękne ozdoby indyjskie. Oto strój wojenny: długie nauszniki z zielonych błyszczących łusek chrząszczy, przypominających egipskie skarabeusze. Opaska na głowę wykonana jest z różnokolorowych piór kolibrów. Bransoletki wyrabiają Indianie z zębów małpy lub koralików, zresztą „made in Germany". Tu jednak egzotyka przejawia się we wzorach, które są brane ze skór wężów i żmij.

W wyobraźni ujrzałam ten daleki, egzotyczny świat. Dziewicze, nieprzebyte lasy, oszałamiające bujną roślinnością, gdzie żyją rozśpiewane rzesze tęczowych ptaków gdzie w tropikalnym słońcu wylęgują się leniwe węże — żywe wzory ozdób indyjskiej kobiety.

— Jak długo płynął pan Amazonką, aby dostać się do Peru — pytam kpt. Homana.

— Miesiąc do miasta Iquitos, położonego już w Peru. Cała moja jednak podróż „Rzeką Króla Salomona" — jak nazywają Brazylianie Amazonkę — trwała 2 miesiące.

— Rzeka Króla Salomona?

— W okolicach Amazonki niedaleko Manaos są wyryte na skałach napisy głoszące, że król Salomon i król Tyru przysyłali tu swe floty po złoto. Stąd ta nazwa.

— Manaos to stolica tego największego z brazylijskich stanów?

— Tak, piękne 80-tysięczne miasto, dziwnie kontrastujące z prymitywnym życiem otaczającej go puszczy. Jakkolwiek leży w połowie całej długości Amazonki. dojeżdża się tu okrętem oceanicznym.

— To oryginalne. Pierwsze zaznajomienie się z tropikalną puszczą odbywa się w pełnym komforcie, jaki jest na okręcie.

— Taki i dlatego to poznanie jest tylko pozorne. Statek płynie szybko, pragnąc jak najprędzej dostrzeć do celu, a tropikalna puszcza nadbrzeżna przesuwa się przed oczami podróżnych, jak taśma filmu. Urzekający czar Amazonki poznałem dopiero, płynąc małą łódką. Zrobiłem w ten sposób 1.500 km.

Robię wielkie oczy.

— 1500 km. łódką! Ileż czasu musiał pan tak płynąć i gdzież to?

Moje zdumienie wywołuje uśmiech.

— W górze rzeki. Tam, gdzie już nie ma żadnego nawet cienia cywilizacji, gdzie ten ma rację, kto pierwszy strzeli.

Jestem bardzo ciekawa. Chciałabym zaraz usłyszeć o tej chyba najbardziej interesującej części podróży.

Sumienie dziennikarskie nie pozwala mi jednak. Muszę przecież pisać reportaż w pewnym porządku.

— Zaraz chwileczkę, kapitanie — mówię — musimy tam najpierw dopłynąć. Obecnie dopiero jesteśmy w Manaos.

— Słusznie. Do Manaos — jak już wspominałem — przyjeżdża się okrętem oceanicznym. Amazonka przez całą drogę usprawiedliwia swą nazwę słodkiego morza. Ogromu jej nie można jednak dokładnie poznać dzięki wielkiej ilości wysp i wysepek.

— Od Manaos do Iquitos jechaliśmy statkiem, wielkością odpowiadającym naszym statkom rzecznym. Płynął on znacznie wolniej od oceanicznego okrętu, zatrzymując się często u przybrzeżnych osiedlach. Sprawiły one na mnie wrażenie zaniedbanych i opuszczonych. Parę chat. za nimi niewielka plantacja juki i bananów — to wszystko. Zapytałem jedengo mieszkańca, czemu nic nie robią, żyjąc niemal w nędzy. Odpowiedź jego świadczyła o swoistej filozofii: „Pan, europejczyk, pracuje całe życie i nic nie ma. Ja nie pracuję i też nic nie mam, na jedno wychodzi".

— W Iquitos, stolicy departamentu Loretto, musiałem poczynić przygotowania do dalszej drogi, w której byliśmy zdani już tylko na swoje siły.

— Zwerbowałem 10 Metysów, b. żołnierzy peruwiańskich. Posiadaliśmy 12 karabinów. 16 tys. naboi, lekarstwa, żywność i towar do handlu wymiennego z Indianami.

— Dalszą podróż odbywaliśmy w tej łodzi, którą pani widzi na zdjęciu. Zbudowałem budę z liści palmowych dla ochrony od słońca. Na nocleg i w porze obiadowej przybijaliśmy do brzegu, rozbijając obóz. Prace były podzielone na wszystkich członków wyprawy. Stale dwóch ludzi stało na straży. Inni polowali, łowili ryby, gotowali lub ustawiali namiot.



— Po trzech tygodniach od wyjazdu z Iquitos — opowiada dalej kpt. Homan — dopłynęliśmy do wyspy Aczual, gdzie znaleźliśmy pierwsze ślady dawnych poszukiwaczy złota — szkielety maszyn do płókania złotodajnego piasku. Jak mi opowiadano w Iquitos, poszukiwaczy tych zabili Indianie.

— O 200 km. w górę rzeki od wyspy Aczual podróż nasza musiała się skończyć. Natrafiliśmy bowiem na przeszkodę nie do przebycia. W miejscu tym Amazonka i jej dopływ przebijają się przez pierwszy łańcuch Korydylierów. Dwie rzeki, mające po 2 km szerokości każda, tu przebijają się szczeliną wśród skał zaledwie na 50 m. Widok jest wspaniały, jedyny w swoim rodzaju. Nazywa się to Pongo de Mansarichi i leży na terytorium zamieszkiwanym przez Aguarunów — „Łowców Głów" o których już wspominałem.

— Stosunki moje z Aguarunami ułożyły się poprawnie, t. zn., że żywili oni należyty respekt dla naszych karabinów. a także nie mieli powodu do zemsty, która tu zwykle bywa tłem wszelkich napadów Indian. Prowadziliśmy ożywiony handel wymienny. Cena była stała: za skórę jaguara lub dzikiej świni dostawali 3 igły, małe lusterko i czerwoną chusteczkę na głowę i byli bardzo zadowoleni. Poza handlem z Indianami ludzie moi płókali złoto, robiliśmy także dalekie piesze wycieczki z obozu.

— I byli tam Państwo. nie licząc półkrwi Metysów, dwojgiem białych ludzi, jedynych na wielkiej przestrzeni tego dziewiczego kraju?

— O tak, w promieniu przynajmniej kilkuset kilometrów. I proszę mi wierzyć, uczucie tego oderwania się od świata cywilizowanego ma w sobie ogromny urok.

Z. Dall

III Rzesza tworzy lotnictwo handlowe

Sterowce napełnione helem syntetycznym

Niezwykły wysiłek podjęty przez Niemcy w 1939 r. w dziedzinie rozbudowy lotnictwa, oprócz przewodniej idei stworzenia najpotężniejszej awiacji wojskowej, ma również na celu posiadanie lotnictwa handlowego.

Obok wytwórni, pracujących dla lotnictwa wojskowego, III-cia Rzesza posiada specjalnie urządzone ośrodki przemysłowo - lotnicze w Gersberg i w Friedrichshafen. przystosowane do budowy t. zw. lotnictwa handlowego.

Zachowując swoje upodobania do wytwarzania sterowców sztywnych, wywodzących swą genezę w Niemczech od hr. Zeppelin'a, Trzecia Rzesza przedsięwzięła nową kampanie w dziedzinie stworzenia prawdziwej floty powietrznej.

Ogólna ilość sterowców, wyprodukowanych przez Niemcy, wynosi przeszlo 120 jednostek.

Z liczby tej 10 balonów nie wytrzymało pierwszych prób. Okazały się zupełnie niezdolne do lotu. 25 zginęło podczas najrozmaitszych burz i wypadków; 6 było zniszczonych z przyczyn bliżej nieznanych; 46 zginęło podczas wojny światowej i 6 uległo sabotażowi w 1919 r.; 21 zginęło w innych okolicznościach. Pozostały tylko dwa: „Los Angeles", obecnie sterowiec amerykański. już wycofany ze służby i stary „Graf Zeppelin".

Pamiętna katastrofa sterowca „Hindenburg", który miał Nr. LZ 129, onieśmieliła na pewien czas balonowy przemysł niemiecki. Przyczyny wypadku były tłumaczone w różny sposób. Jest jednak obecnie przyjętym, że głównym czynnikiem katastrofy był wodór (którym napełniano sterowiec), gaz niezwykle łatwo zapalny i wybuchowy.

Mimo tego niebezpieczeństwa, stosowano go przy napełnaniu sterowców, z uwagi na jego cenę. Jest bowiem około 30 razy mniej kosztowny, niż hel. Aż do chwili obecnej. Stany Zjednoczone A. P. posiadają poprostu monopol na ten drogocenny gaz, w jego postaci naturalnej, w jego źródłach i połączeniach.

Żaden inny kraj na świecie nie posiada podobnego bogactwa.

W r. 1936 prezydent Roosevelt upoważnił Niemcy do zakupu helu w U. S. A. dla celów pokojowych.

Obecnie sprawa ta uległa zmianie: Trzecia Rzesza „wzięta na indeks" przez Amerykę, nie może otrzymać więcej helu naturalnego. Zbiorniki, które wysłano kilka miesięcy temu do Stanów Zjednoczonych, dla napełnienia tym gazem, zostały odesłane puste.

Ewentualność ta była brana z góry pod uwagę przez rząd III-ej Rzeszy, który od maja 1938 r. zwrócił się z apelem do najbardziej zdolnych specjalistów w dziedzinie chemii gazowej. Celem apelu miała być „kreacja helu". Sądzono, że uwolnienie podobnego gazu można przeprowadzić w laboratorium Niestety, wyprodukowano wprawdzie niby - hel, ale bardzo niestały, który zmieniał się b. szybko w stan wodoru.

Poszukiwacze - chemicy zmienili wówczas kierunek swej orientacji w pracy. Rezultaty przeszły naj śmielsze oczekiwania. Wkrótce w sposób, trzymany ściśle w tajemnicy przez laborantów niemieckich, udało się syntetycznie wytworzyć gaz, którego stałość była zapewniona, zaś ciężar gatunkowy i niezapalność były prawie identyczne z prawdziwym amerykańskim helem.

Wykrycie tego gazu było przyczyną decyzji powziętej przez „Luft Ministerium", w sprawie budowy w 1939 r. trzech sterowców (zeppelinów), które nie miały być, jak ogólnie sądzono, przeznaczone do podjęcia handlowej komunikacji transatlantyckiej, ale do innych celów.

Największy specjalista w dziedzinie zeppelinów, dr. Hugo Eckener, przeprowadzając doświadczenia z „niemieckim syntetycznym helem" stwierdził, że siła nośności nowego gazu była niezwykła, jego niezapalność zaś nie podlegała zmianom i wahaniom pod wpływem warunków atmosferycznych. W konsekwencji tego, spółczynnik bezpieczeństwa dla sterowca. napełnionego tym gazem, był zupełnie dobry.

Doktór Eckener przekonał się, że najbardziej odpowiednim zastosowaniem „nowego helu", będzie skonstruowanie powietrznych jednostek transportowych o ogromnym ładunku, pozwalających na szybkie połączenie z rynkami handlowymi, niedawno otwartymi na Bliskim Wschodzie.

3 nowe zeppeliny zapoczątkują

więc typ handlowego lotnictwa za pomocą sterowców. Budowa ich nie sprawi III Rzeszy specjalnego trudu z uwagi na to, że warsztaty, potrzebne do konstrukcji podobnych jednostek, są w doskonałym stanie.

Największym pragnieniem i ideą niemieckiego lotnictwa przemysłowo - handlowego jest teza: „Połączyć Berlin z Tokio po przez Bliski Wschód i Indie".

Istnieje wprawdzie służba lotnicza na tych liniach, ale monopol po prostu na nią posiadają towarzystwa: angielskie, francuskie i holenderskie. Odbywa się na tych liniach ruch pasażerski i przeprowadza się przewóz ładunków pocztowych. III Rzesza wprowadza więc nowy typ komunikacji lotniczej, czysto handlowej. Nie zapominajmy bowiem o tym, że Niemcy, ze swoją intensywną produkcją, mają wyjątkową potrzebę eksportu i to w warunkach możliwie najszybszych.

3 nowe sterowce, „latające ładunki" przemysłu niemieckiego, są oczekiwane z niecierpliwością przez cały szereg przemysłowców fabrykantów farmaceutycznych, wytwórców aparatów optycznych, którzy będą mogli wprowadzić swoje wyroby w krajach wschodnich.

„Latające ładunki" będą posiadały minimalną załogę. Z punktu widzenia lotniczego, budowa ich będzie dostosowana do ich przeznaczenia: jak najmniejsza waga własna i zdolność do uniesienia maksymalnego ładunku.

Stanisław Grzelecki

„Stoimy w przededniu nowej ery w rozwoju kultury umysłowej”

Perspektywy myśli naukowej i filozoficznej

Każdy tom „Nauki Polskiej”, pojawiający się na półkach księgarskich, jest w naszym życiu umysłowym swego rodzaju wydarzeniem. Nie ma bowiem w Polsce drugiego wydawnictwa, któreby w tak zasadniczej, poważnej i głębokiej formie poruszało tyle również zasadniczych, poważnych i głębokich zagadnień z dziedziny nauki i kultury umysłowej Polski.

Na łamach „Nauki Polskiej” ukazują się nie tylko prace specjalistów, poświęcone kwestiom ściśle naukoznawczym, oraz sprawom zawodowym, interesującym przede wszystkim pracowników naukowych, lecz także rozważania, dotyczące potrzeb, organizacji i rozwoju nauki polskiej, stanu kultury umysłowej w Polsce, sprawozdania ze zjazdów naukowych, wreszcie wypowiedzi uczonych w sprawie głębokich, ważnych zjawisk, z dziedziny życia umysłowego, kultury duchowej społeczeństwa, tych zjawisk, które dla bardzo wielu zachodzą nie postrzeżone, a jeśli bywają poruszane w prasie specjalnej i codziennej — to przeważnie w sposób jednostronny, fragmentaryczny, często nie fachowy, nie dając właściwego obrazu rzeczywistości.

„Nauka Polska”, ogłaszając obszerne sprawozdania z posiedzeń istniejącego przy Kasie im. Mianowskiego „Koła naukoznawczego”, dostarczając niezwykle bogatego materiału zagadnień, oświetleń problemów, punktów widzenia w zakresie zjawisk ogólnych życia umysłowego, oraz poszczególnych dziedzin wiedzy i poznania, zamieszczając niezwykle nieraz interesujące — dla szerszego nawet ogółu ludzi myślących — rozważania wybitnych uczonych polskich, dotyczące owych spraw — w sposób wielostronny, pełny, a jednocześnie miarodajny, informuje ogół polskiej rzeczywistości umysłowej.

Dwadzieścia kilka tomów „Nauki Polskiej”, jakie ukazały się dotychczas od r. 1918, to poważny wkład do kultury narodowej ze strony tak zasłużonej dla kultury Polski instytucji, jaką jest Instytut popierania nauki — Kasa im. Mianowskiego. Wysoki poziom „Nauki Polskiej”, wielka staranność, z jaką jest wydawana — to zasługa jej redaktora, dyrektora Funduszu Kultury Narodowej, p. Stanisława Michalskiego.

„Nauka Polska” nie jest wydawnictwem przeznaczonych li-tylko dla stosunkowo szczupłego grona pracowników naukowych. Jej wielostronne walory sprawiają, że powinna ona znaleźć się w ręku każdego inteligentnego, myślącego człowieka.

Wnikając w treść XXIV tomu „Nauki Polskiej”, który niedawno się ukazał, trudno oprzeć się wrażeniu, iż nauka polska, jak zresztą nauka w ogóle, przechodzi pewien kryzys.

Nie jest to tylko wstrząs kultury, który przeżywamy — „niewątpliwie największy w dziejach świata” — jak pisze prof. Kazimierz Dobrowolski w pięknej rozprawie „Nauki humanistyczne, a potrzeby życiowe narodu” — ani tylko „zachwianie się wiary w podstawowe wartości”, kryzys prawd — będące najgłębszą treścią owego wstrząsu, jest to ogólny stan myśli naukowej i filozoficznej, przedstawiający obraz rozbicia, rozproszkowania, rozterek i sprzeczności. Ale właśnie ten stan jest już jakgdyby zapowiedzią wielkiej syntezy, do której zmierza, bo zmierzać musi — nauka.

W interesujący sposób oświetlił tę kwestię prof. H. Jakubanis w odczycie wygłoszonym na XXVII posiedzeniu Koła Naukoznawczego, oraz w dyskusji, jaka się następnie wywiązała.

„Stoimy — powiada uczony — w przede dniu nowej ery w rozwoju kultury umysłowej, u progu nowej filozofii i nowej nauki”. Narazie nie mamy jeszcze w tej dziedzinie nic konkretnego — według prof. Jakubanisa — aby zapowiadać charakter przyszłej syntezy; kierunku jej wytyczyć jeszcze nie można. Tym bardziej odczuwa się w powszechnym chaosie jej potrzebę”.

„Dopiero przyjdzie wielki umysł, który z olbrzymiego, lecz całkiem nie skoordynowanego materiału, z tej gigantycznej „sieczki”, jak można nazwać dzisiejszy stan myśli naukowej, filozoficznej, wzniesie gmach uniwersalnej syntezy. Otwieranie się wciąż nowych horyzontów w każdej niemal dziedzinie współczesnej nauki też każe przypuszczać zbliżanie się wielkiej epoki syntetycznej, w której zatoną i złączą się wszystkie nasze obecne rozterki i sprzeczności”.

Niektóre jednak wypowiedzi pozwalają zorientować się w charakterze prądów i perspektyw, pojawiających się na terenie humanistyki polskiej. Do takich wypowiedzi należy m. in. wspomniana już rozprawa prof. K. Dobrowolskiego. Stwierdziwszy wstrząs kultury, polegający na kryzysie prawd, autor pisze:

„Centralna idea Polski, w blaskach której rozwijać się muszą wszystkie nasze działania, może być tylko jedna: stopienie idei narodowej z ideą społeczną. Bezgraniczne ukochanie tej wielkiej rodziny, którą nazywamy narodem, podniesienie jej do przedmiotu tęsknoty, któremu jesteśmy zdolni ofiarować wszystko, co w nas jest najlepszego, nasz trud i naszą krew — marzenie, aby reprezentowała onaa najwyższe wartości moralne i kulturalne, oto zasadnicze założenia filozoficznego naszego dziaałnia”.

Nauki humanistyczne — w których perspektywie rozwojowej widzą tacy uczeni jak np. prof. A. Krokiewicz — jakąś nowoczesną „naukę o narodzie” — są u nas niestety, zaniedbane przez państwo. Na braki w tej dziedzinie zwracają uwagę w omawianym tomie „Nauki Polskiej” m. in.: prof. K. Dobrowolski, doc. T. Makowiecki („Państwo a nauki humanistyczne”), doc. J. Grzybowski i wielu innych.

Nauki humanistyczne posiadają dla państwa znaczenie równie doniosłe, jak nauki techniczne, stosowane. Sprawa ta znalazła zrozumienie w szeregu państw, gdzie nauki humanistyczne są popierane narówni z innymi. U nas są niestety, jeszcze kopciuszkiem.

Jedną z przyczyn takiego stanu jest niewątpliwie „nie zawsze odpowiedni stosunek administracji państwowej do ruchu naukowego” w ogóle. Ilustracją jest tu paradoksalny a wymowny fakt, że opieka nad towarzystwami naukowymi należy w Polsce do... wydziałów bezpieczeństwa publicznego administracji ogólnej. Rzecz prosta, iż urzędnicy policyjni najmniej są powołani do... regulowania życia naukowego.

Dotacje i subsydia ze strony państwa na rzecz nauk humanistycznych są tak skromne, że nie da się tego usprawiedliwić nawet hierarchią potrzeb. Sparaliżowany jest zwłaszcza ruch książki, wskutek zaniedbania sprawy bibliotek. Niezwykle ciężkie i trudne położenie pracowników naukowych jest niewątpliwie czynnikiem hamującym w rozwoju pracy naukowej w Polsce.

Bolesne te sprawy poruszają na łamach „Nauki Polskiej”: J. Grzybowski i W. Majewski. Dotychczas jeszcze kariera naukowa w Polsce wymaga od młodych ludzi przez długi okres wyrzeczeń i poświęcenia w takim stopniu, w jakim nie spotyka się ich w żadnym innym zawodzie. Dla ilustracji przytacza p. W. Majewski cyfry: po ukończeniu studiów wyższych i uzyskaniu stopnia magistra można uzyskać stanowisko młodszego asystenta z płacą około 150 zł. miesięcznie, podczas, gdy praktykant bankowy, posiadający najwyżej maturę, otrzymuje na początek 150 zł.

Ta krzywdząca naukowców niewspółmierność w wynagradzaniu ich pracy i jej trudów — to niewątpliwie jedno z bardziej przykrych zjawisk w naszym życiu. Ile tracimy na tym, jako naród i państwo, ile w tych warunkach marnuje się twórczej energii — tego oczywiście wyliczyć nie sposób. Jest to jednak suma zbyt wielka — w naszym położeniu.

Nie sposób w krótkim sprawozdaniu omówić całe bogactwo myśli, problemów i spraw, poruszonych w XXIV tomie „Nauki Polskiej”, liczącym pięćset przeszło stron dużego formatu. Trzeba jednak, pokrótce choćby, wymienić jeszcze rzeczy najciekawsze. Do takich należy rozprawa dr. Pawła Rybickiego „Nauka a element irracjonalny”, w której autor omawia wpływ niewątpliwego upadku deterministycznego ujmowania przyrody i wprowadzenia do dyskusji pojęcia indeterminizmu na ogólną postawę naukową, zwłaszcza na terenie walk humanistycznych.

Interesujący jest autobiograficzny szkic wybitnego fizjologa duńskiego, Augusta Krogha, p. t.: „Myślenie wzrokowe”. Wiele cennego materiału informacyjnego zawiera praca prof. Wł. Semkowicza: „Życie naukowe współczesnego Krakowa”.

Ciekawie przedstawiają się wyniki anikety „Organonu” na temat zjazdów naukowych, a obszerny dział sprawozdań i recenzji zawiera bogaty i wartościowy zbiór informacji o pracach i wydawnictwach nauko znawczych.

Liturgia Kościoła w Wielki Tydzień

Od Niedzieli Palmowej do Zmartwychwstania

Zmartwychwstanie Chrystusa Pana stanowi zasadniczy punkt wyjścia całej wiary chrześcijańskiej i dlatego pamiątka Zmartwychwstania oraz poprzedzających ten fakt okoliczności święcona jest przez Kościół ze szczególną uroczystością. Coroczny obchód tej pamiątki obejmuje poważny okres czasu i rozpada się na trzy okresy: przygotowania w czasie Wielkiego Postu, właściwej uroczystości Zmartwychwstania i radości z powodu Zmartwychwtania.

Oczywiście, jak przy wszystkich obchodach kościelnych, uroczystości zewnętrzne stanowią tylko szatę dla istotnej ich treści duchowej. Mają one ułatwić zrozumienie tej treści i oddziałując na wyobraźnię i uczucie, wzmóc i pogłębić poznanie tajemnic wiary.

WIELKI POST

Liturgia w okresie Wielkiego Postu w zasadzie nie tak wiele różni się od liturgii stosowanej w innym czasie. Ale powaga, wprowadzanie modłów pokutnych, usunięcie wystawności zewnętrznej nabożeństw, fioletowy kolor pokutnych szat liturgicznych, mają stwarzać nastrój przypominający o konieczności pokuty.

Kościół, jak wiadomo, domaga się od wiernych, by w tym okresie przystąpili do sakramentu Pokuty a następnie św. Komunii.

Z powagą i w dostojnej godności ożywione przygotowania duchowe do obchodu największego świętat chrześcijaństwa nabierają szczególnej — także zewnętrznej — okazałości, poczynając od Niedzieli Palmowej. Celem jej jest jeszcze silniejsze zaakcentowanie doniosłych dla zbawienia ludzkości faktów, których pamiątkę Kościół w tym czasie obchodzi.

W NIEDZIELE PALMOWĄ

Liturgia Niedzieli Palmowej Palmowej składa się z dwóch części. Pierwsza obejmuje święcenie palm i procesję, przypominającą triumfalny wjazd Chrystusa Pana do Jerozolimy, druga Mszę św. o Męce Pańskiej.

Zwyczaj święcenia palm przyjął się, zdaje się około IX w. w Rzymie. Symbolizuje on duchowe przygotowanie ludu wiernego na powitanie w sercach nadchodzącego triumfalnie Chrystusa Króla i Władcy.

Bezpośrednio po święceniu palm następuje procesja, której tradycja sięga bardzo odległych czasów. W IV w. naszej ery w Jerozolimie był zwyczaj, że zbierano się w Niedzielę Palmową na Górze Oliwnej, skąd po odprawieniu modłów triumfalnie odprowadzano biskupa jadącego na osiołku do Jerozolimy. W Rzymie około IX wieku święcenie palm odbywało się w bazylice N. P. Marii Większej. Na Mszę św. przechodzono do stacyjnego na ten dzień kościoła św. Jana na Lateranie.

Z obu tych obchodów wywodzi się obecna uroczysta procesja. Ma ona na ogół charakter radosny i triumfalny i częściowo odbywa się na zewnątrz świątyni. Końcowym jej aktem jest wejście po trzykrotnym uderzeniu krucyfiksem w zamknięte drzwi do wnętrza świątyni przy śpiewie hymnu „Gloria, laus et honor tibi sit, Rex Christo Redemptor” (Chwała Ci. cześć i uwielbienie, królu Chryste Odkupicielu).

Po procesji następuje Msza św. w której powtarzamy wielekroć werset z 21 Psalmu Dawidowego: „Boże, Boże mój, wejrzyj na mnie, czemuś mię opuścił?” nadaje nabożeństwu szczególnie smutny charakter. Smutek ten swój szczyt osiąga w odczytywanep zamiast Ewangelii Pasji t. j. opisie Męki Pańskiej według św. Mateusza.

W WIELKI CZWARTEK

Rozpoczynający się zaraz dnia następnego Wielki Tydzień był dawniej okresem bardzo ciężkiej żałoby i ścisłego postu. Obecnie ścisły post obowiązuje tylko w ostatnie dni tego tygodnia. Najważniejszymi cechami nabożeństw w tym tygodniu jest odczytywanie, poczynając od Wielkiego Wtorku, we Mszy św. Pasyj, oraz rozpoczynające się w Wielką Środę trzydniowe t. zw. Ciemne Jutrznie.

Wyłomem w smutnym nastroju nabożeństw Wielkiego Tygodnia są uroczystości Wielkoczwartkowe, gdy Kościół mimo bólu z powodu Męki Zbawiciela nie może ukryć radości z ustanowienia N. Sakramentu. Szaty liturgiczne używane do świętej Ofiary białe, a w pierwszej części Mszy św. odzywa się radosne Gloria — jedyne w okresie Wielkiego Postu. Podczas Gloria odzywają się wszystkie dzwony i dzwonki, by nagle zamilknąć aż do Wielkiej Soboty. Zamiast dzwonków używa się odtąd kołatek.

Po odprawieniu bez śpiewu nieszporów następuje obnażanie ołtarzy.

W kościołach katedralnych biskup dokonuje w Wielki Czwartek poświęcenia Olejów św. a następnie obrzędu umywania nóg czyli t. zw. „Mandatum”, od pierwszych słów śpiewanej przy tym antyfony: „Mandatum novum de nobis” (Przykazanie nowe daję wam abyście się wspólnie miłowali).

NABOŻEŃSTWO WIELKOPIĄTKOWE

Szczególnie smutne jest nabożeństwo Wielkopiątkowe, jedno z najstarszych w społeczeństwie chrześcijańskim, na które składają się dwie Lekcje, odczytanie Pasji według św. Jana, osiem wielkich modłów błagalnych, adoracja Krzyża i Komunia św. kapłana Hostią konsekrowaną dnia poprzedniego. Zwykłej Mszy św. w Wielki Piątek nie odprawia się, gdyż dzień ten jest cały przypomnieniem Wielkiej Ofiary na Krzyżu.

Po Komunii św. kapłan celebrujący nabożeństwo przenosi pozostałą konsekrowaną Hostię w monstrancji do Grobu, gdzie rozpoczyna się adoracja wiernych, trwająca aż do Rezurekcji.

WIELKA SOBOTA

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa w Wielką Sobotę nie było żadnej liturgii, natomiast gorliwie zajmowano się ostatecznym przygotowaniem katechumenów, którzy w dniu tym zazwyczaj otrzymywali Chrzest św. Obecnie z dawnych obrzędów pozostały tylko ślady, przede wszystkim święcenie wody. Obrzęd ten poprzedza święcenie ognia i zapalenie potrójnej świecy, od której z kolei zapala się światła w kościele, następnie święcenie paschału, poczym odczytuje się dwanaście proroctw.

Po obrzędzie święcenia wody odmawia się litanię do Wszystkich Świętych i kapłan przystępuje do odprawiania Mszy św. Jest ona radosna i odprawiana w szatach białych. Nie ma w niej Introitu, natomiast kapłan intonuje radosne Gloria. Wówczas ponownie odzywają się zamilkłe od Wielkiego Czwartku dzwony i dzwonki.

REZUREKCJA

Wieczorem w Wielką Sobote lub rankiem Wielkiej Niedzieli w Polsce odbywa się nabożeństwo zwane „Rezurekcją”. Rozpoczyna się ono przed Grobem, gdzie kapłan odmawia dwa psalmy i po modlitwie, wziąwszy N. Sakrament rozpoczyna procesję przy śpiewie „Wesoły nam dziś dzień nastał”.

Po powrocie do ołtarza trzykrotnie obwieszcza podnosząc w górę krucyfiks: Surrexit Dominus de sepulcho (Zmartwychwstał Pan z Grobu), poczym rozpoczyna się Jutrznia z czytaniem Ewangelii o Zmartwychwstaniu według św. Marka i Homilii św. Grzegorza Papieża.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nabożeństwa przepisane na Dzień Zmartwychwstania, t. j. Niedzielę Wielkanocna, były krótkie. Chciano w ten sposób zaakcentować radość tak wielką, że brak słów i dostatecznej formy zewnętrznej dla jej wyrażenia.

Z rana po krótkiej Jutrzni odbywało się przy Grobie misterium obrazujące chwilę Zmartwychwstanie, którego ślad pozostał w sekwencji na Wielką Niedzielę „Victimae paschali laudes immolent Christiani” (Ofierze Paschalnej chwałę niech oddają chrześcijanie). Potem następowała Msza św. a po południu nieszpory, które odprawiano procesjonalnie obchodzac kościoły rzymskie.



SIŁA PRZYZWYCZAJENIA



Marynarz oświadcza się.

SZEŚĆ FOTOGRAFII

Pewnego amerykańskiego opryszka przed zamknięciem w więzieniu sfotografowano w 6 pozach.

Gdy zbrodniarzowi udało się zbiec z więzienia, odbitki wszystkich fotografij zostały rozesłane do poszczególnych komisariatów policji.

Po paru dniach do dyrekcji więzienia nadszedł telefonogram treści następującej:

„Pięciu bandytów już schwytaliśmy, jesteśmy na tropie szóstego".

CO ZNACZY SŁAWA?

Jeden z najpopularniejszych generałów amerykańskich cierpiał pewnego razu na ból zębów. Udał się więc do dentysty, który usunął mu dwa siekacze i nazajutrz sprzedał je jakiemuś zbieraczowi po 100 dolarów. Oburzony generał polecił swemu adiutantowi natychmiast odkupić je z powrotem.

Nazajutrz adiutant przyniósł mu... 171 zębów.

JAK ON TO ROBI

Jeden z uczniów słynnego rzeźbiarza spytał go pewnego razu:

— Mistrzu, w jaki sposób tworzy pan swe arcydzieła?

— O, bardzo prosto, — odpowiedział rzeźbiarz, — biorę bryłę marmuru i usuwam z niej wszystkie niepotrzebne kawałki.

CZY BEDZIE PASOWAŁA?

Król angielski Henryk VIII postanowił wysłać swego kanclerza do Hiszpanii. Ponieważ poselstwo to było dość niebezpieczne, kanclerz wyraził obawę, że może je przypłacić głową.

— Gdyby ci się coś stało, to każę zciąć głowy wszystkim Hiszpanom w moim państwie.

— Wasza królewska mość, — odpowiedział kanclerz, — obawiam się, że żadna z tych głów nie będzie pasowała do mojego karku.

UPRZEJMOŚĆ



— Czy może pan co zgubił?

Urzędowe kalafiorki

Ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, odbyte niedawno w Warszawie, znalazły już swe echo w jednym z sądów starościńskich.

Dni grozy sprzed tygodnia, dni zasłoniętych okien i „wygaszonych" świateł, odżyły dzięki interesującym zeznaniom p. Lucjana Rumieńca, oskarżonego o złośliwe utrudnianie pracy organom O. P. L.

— Wysoki Sądzie — zaczął p. Rumieniec — rzecz sie miała nie tak. W pretokule nie jest zaznaczone najważniejsze, a mianowicie, że ja owego dnia wróciłem od cioci Bondarzewskiej z Grójca.

Wysoki Sąd mówi, że to nie ważne? O, przepraszam, ja zaraz Wysokiemu Sądowi wszystko detalicznie wyłoże.

Otóż do Grójca jeżdże raz w roku przed świętamy po tak zwane kalafiorki, które mnie tam jeden cioci Bondarzewskiej znajomek z dużem opustem sprzedaje.

Więc w tem dniu wracałem akurat do chałupy. Był, o wiele mnie pamięć nie myli, czwartek.

Wysiadam z autobusu, kala fiorki w paczce niese i za tramwajem sie oglądam.

A tu nagle — rym, rym, rym!



— Co jest? —myśle sobie— Do Świąt dwa tygodnie z hakiem, a już ktoś wielkanocne tradycje uskutecznia?

Wstyd mnie sie troche zrobiło, że nie ja pierwszy, ale nic. Czekam.

Patrze, leci jakiś facet z papierową torebką. Stanął, torebkie pod płotem położył, przypalił i chodu.

— Kryj się pan! — woła do mnie.

— Co sie mam kryć, panie starszy. Albo to pierwszy raz takie cóś widze? Fachowiec jestem, można powiedzieć i nawet akurat mam przy sobie niezgorszy zapas kalafiorków.

Torba pod płotem huknęła zdrowo, a ten facet do mnie podchodzi.

— Nie poznałem kolegi — mówi Ale w takim razie niech kolega wygarnie ze dwa razy.

Wysoki Sądzie. Żywego ducha na ulicy nie było, więc, faktycznie, paczkie sie rozwinęło i dwa kalafiorki poszli.

Za drugim wystrzałem przydybał mnie pan gliniany, któren nie wiadomo skąd przed nosem mi sie zjawił.

— Oho — myśle sobie — wpadłem. Trzeba bedzie iść na odsiadkie.

A pan gliniany zaczem kajdanki nałożyć, uśmiecha sie i powiada, że dobrze strzelam.

— Cztery szyby — powiada — wylecieli!

I znowuż się uśmiecha.

Rączkie mnie ścisnął i do widzenia.

Stoje, prosze Sądu i nie wiem na dobre, czy to ja durny, czy on. Wtenczas zajeżdża auto i z niego wygląda ten facet, z którem sie przedtem zapoznałem.

— Siadaj, kolega —mówi — Jadziem strzelać pod B. G. K.

— Nie da sie, za dużo ludzi.

— Wszystko usunięte!

— Usunięte? W jakiem celu?

— Właśnie w takiem, żebyśmy mogli strzelać!

Nic a nic, prosze Sądu, nie rozumie, ale jadziem.

Na miejscu wygarnąłem sobie raz, aż tu podchodzi jeden łysy i pyta, gdzie mam opaskie?

— Co proszę?

— Opaska Lopu gdzie jest?

Mówie grzecznie, żeby sie odczepił, a on mrugnął na swego koleżkie i dawaj mnie oba maglować.

Czy ja jestem pozorant?

Kto mnie wyznaczył?

Skąd wziąłem materiały wybuchowe?

— Panie szanowny — mówie temu łysemu — Pozorant to ja, chwała Bogu, nie jestem, ale wielkanocne tradycje i tak szanuje. Nikt mnie nie wyznaczał, lecz skoro o wiele rózne ludzie pod okiem postronkowych kalafiorki puszczają, to myśle, że i mnie wolno. A konto materiałów wybuchowych mogie panu nadmienić, że dał mnie ich cioci Bondarzewskiej znajomek. Gdzie mieszka nie powiem, bo nie chce chłopaka wkopywać.

I tyle.

Oni zaś mnie klarują, że bez opaski nikt strzelać nie ma prawa.

Zdenerwowałem sie.

— Co? — powiadam — Dla czego? Więc teraz i na to trzeba pozwoleństwa wykupywać? Niedoczekanie wasze!

W tem momencie, prosze Wysokiego Sądu, jakoś niechcący zapałki mnie sie z kieszeni wyjęli i ta cała paczka z kalafioramy huknęła łysemu nad uchem.

Ma sie rozumieć łysy fajtnął ze strachu na chodnik, a mnie pan gliniany przykaraulił.

No i to już wszystko.

Tylko w ostatniem słowie chciałbym Wysokiemu Sądowi zaznaczyć, że jestem niewinny, ponieważ od cioci Bondarzewskiej z Grójca wróciłem.

Skąd mogłem wiedzieć, że w Warszawie urzędowe kalafiorki puszczają?



ODROWĄŻ

POMYSŁOWY KAZIO

— No dobrze Kaziu, ale właściwie dlaczego chcesz koniecznie, abym pogłaskał tego pieska.

— Bo chcę sprawdzić, czy on nie gryzie.

BARDZO CHETNIE

Po ogłoszeniu wyroku sędzia poucza oskarżonego.

— Od wyroku tego może pan zaapelować, albo zrezygnować z tego.

— Dobrze, panie sędzio — odpowiada oskarżony — to ja w takim razie rezygnuję z tego wyroku.

NIE JESTEM BERNARDEM SHAW

Van Dongen znany malarz francuski jest uderzająco podobny do Bernarda Shaw. Często też zdarza się, że liczne wielbicielki talentu angielskiego pisarza niepokoją go prośbami o autograf.

Ostatnio miało to miejsce w Ameryce, gdzie cierpliwość malarza było wystawiona na ciężką próbę. Co chwila jakaś pensjonarka, przewodnicząca klubu kobiet, lub nawet policjant na ulicy podbiegali doń z wiecznym piórem w ręku.

Zniecierpliwiony Van Dongen wpadł na pomysł odbywania spacerów po New Yorku z dwoma wielkimi napisami: „Nie jestem Bernardem Shaw", zawieszonymi na szyji i plecach.

Dowiedziawszy się o tym, król paradoksu zawiesił sobie również podobne napisy:

„Nie jestem Van Dongenem"

i paradował w nich przez 8 dni, boso, wśród łąk i pól wsi angielskiej.

RODZIMY SZKOT

— Wacku, czy nie mógłbyś mi pożyczyć trochę pieniędzy?

— Chętnie, ale mam tylko pół złotego, a nie chciałbym zmienić, bo mi się zaraz wszystko rozejdzie...

LEKCJA GRAMATYKI

— Jaki to będzie czas: „ja kochałem"".

— Stracony, panie profesorze.

GDY KIEROWNIK ROBÓT JEST ROZTARGNIONY...



— Co my właściwie mieliśmy tu robić?

ORGANIZACJA PRACY

Podczas wiosennych porządków w ogrodzie miejskim na drzewie siedzi ogrodnik i obcina zbędne gałązki. Podchodzi drugi i pyta:

— Długo tam będziecie jeszcze siedzieć na tym drzewie?

— Z dobrą godzinę.

— No to pośpieszcie się, bo niedługo będziemy to drzewo ścinać.

SŁUŻBISTA

Pewnego razu pułkownik Thomson zapytał swego furmana, czy zechce z nim podróżować.

— Za panem wszędzie, panie pułkowniku! — powiedział sługa.

— Jakto, nawet do piekła?

— Nawet.

— Ale pomyśl sobie, że w piekle mocno pali, a ponieważ ty jesteś na koźle, to poczujesz ten żar pierwszy!

— O, nie, panie pułkowniku — zawołał woźnica — ja znam swoją służbę: wysadzę pana pułkownika, a sam będę czekał przed bramą.

ARTYSTAMI

— Słyszałem, że masz dobrą posadę.

— Taka sobie. Występuję w cyrku jako głodomór.

— Czy dużo ci płacą?

— Pieniędzmi nie wiele, ale za to mam całodzienne utrzymanie.

KRYTYKA SPORTOWA



— Widzisz, mówiłem ci odrazu, że on nie jest dzisiaj w dobrej formie.

BRZYDKIE KŁAMSTWO

Policjant: — Stać! Dlaczego pan wyskoczył z tego mieszkania przez okno?

— Bo właścicielka tego mieszkania okłamała mnie...

— Więc co z tego?

— A no tak. Powiedziała mi, że jej męża nie ma w domu.

SPOSÓB

— Nie mogę usnąć przyjacielu. Co mi radzisz robić?

— Wiesz, jak ja nie mogę zasnąć, to myślę o tym, że trzeba zaraz wstać i natychmiast zasypiam.

RUTYNOWANY

Sędzia: Teraz pouczę świadka o znaczeniu przysięgi.

Świadek: Nie trzeba, panie sędzio, ja byłem już dwukrotnie karany za krzywoprzysięstwo.

MIEDZY TYLKO DWIE ZALETY

— Wiesz, kobieta z którąbym się ożenił, musiałaby mieć dwie zalety: pop ierwsze powinna być tak piękna, abym miał ochotę ożenić się z nią nawet, gdyby nie miała pieniędzy, a po wtóre musiałaby być tak bogata, abym się z nią ożenił nawet, gdyby była brzydka jak noc.

KOLIBER I RYBA

Mały Moniuś, co od roku już chodzi do szkoły, pyta ojca:

— Tatusiu, co to jest koliber?

— Koliber — odpowiada stary Hozenduft — to jest taka zwariowana ryba.

— Jak to może być ryba? W szkole pan nauczyciel mówił, że koliber śpiewa wesoło i ma piękne piórka.

— To masz najlepszy dowód, jaka ona jest wariatka. Inna ryba to zrobi?

ORYGINALNA MAPA



— Co to za mapa? Jeszcze takiej nigdy nie widziałem.

—To jest mapa moich wierzycieli. Wszędzie tam, gdzie jest zatknięta chorągiewka, mieszkają moi wierzyciele. Te okolice muszę omijać.

Z całego świata

PO ĆWICZENIACH O. P. L. W WARSZAWIE







W dniach od 23 do 25 marca odbyły się w stolicy ćwiczenia obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, które wykazały całkowite opanowanie mieszkańców oraz sprawność aparatu ratowniczo - sanitarnego. Na zdjęciach: zasłony dymne na Placu Marszałka Piłsudskiego, kolumna przeciwiperytowa w akcji odkażania zagazowanych terenów oraz „zagazowana" ulica po nalocie samolotów „nieprzyjacielskich".

NOWOCZESNE WOJSKA CHIŃSKIE



Pod kierunkiem oficerów japońskich odbywa się w Chinach Północnych szkolenie armii chińskiej według nowoczesnych metod. Na zdjęciu jeden z oddziałów wojsk chińskich zwany „korpusem utrzymania pokoju" wyszkolony przez oficerów japońskich, podczas uroczystej defilady w Pekinie.

BELGIA KU CZCI SWYCH INWALIDÓW WOJENNYCH





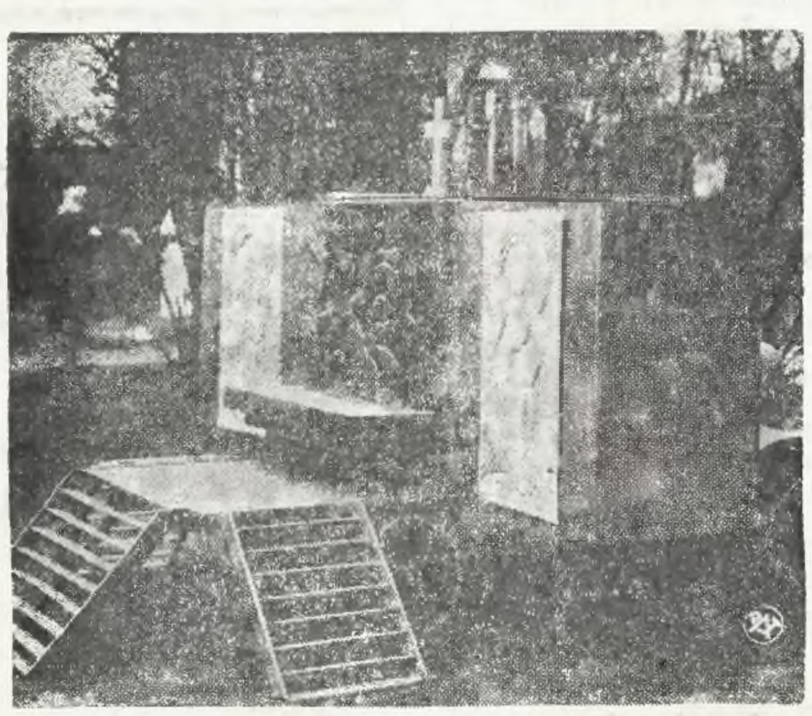
Król Belgów Leopold III w gronie inwalidów wojennych oraz oddziały inwalidów z rozwiniętymi sztandarami podczas przemarszu przed grobem Nieznanego Żołnierza w Brukseli.

DAR SPRZEDAWCÓW GAZET DLA ARMII



Sprzedawcy dzienników i czasopism polskich w kioskach, narodowości polskiej, dali wzruszający dowód swego wyrobienia obywatelskiego i szczerej ofiarności przez ufudowanie z drobnych, niemal groszowych składek, dla armii ciękiego karabinu maszynowego, 12 hełmów i masek przeciwgazowych. Na zdjęciu — uroczystość przekazania armii daru przez „gazeciarzy warszawskich" przy pomniku płk. Kilińskiego na pl. Krasińskich.

SAMOCHÓD-KAPLICA POLOWA



Grono duchowieństwa rzymsko-katolickiego z Zaolzia powzięło w dniu Imienin Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza inicjatywę ufundowania przez duchowieństwo polskie dla naszej armii ruchomego polowego ołtarza-samochodu. Ołtarz - samochód zaprojektował p. Adam Jabłńoski wicedyrektor fundacji ks. Stanisława Statszica w Warszawie.

PRZEDSTAWICIEL HISZPANII NARODOWEJ W WARSZAWIE



Hr. Ludwik de San Esteban y Madan de Canongo pierwszy przedstawiciel dyplomatyczny rządu narodowego gen. Franco w Warszawie w charakterze charge d'affaires.

Szpiedzy-żydzi w Insurekcji Kościuszkowskiej

Zupełnie nie jest wiadomym ogółowi wrogie ustosunkowanie się żydostwa wobec poczynań wolnościowych Tadeusza Kościuszki, który był najmniej nawet nie przejawiał, ani nie zapowiadał, chociażby najmniejszych, wystąpień antysemickich.

Obecnie, wszelkie poszukiwania archiwalne, dotyczące działalności antypolskiej żydów natrafiają na niewidzialnie spiętrzone przeszkody idące ze sfer, niestety, naukowych. Młody badacz - historyk, o ile tylko posiada opinię narodowca nie jest dopuszczony do tych działów, których materiał mógł należycie oświetlić rolę pradziadów i dziadów naszej mniejszości narodowej, zdradzających nasz kraj kiedy tylko się dało i o ile się coś z rąk obcych agentur, tylko otrzymać dało.

Jeżeli w czasie badań historycznych, wyjdzie na jaw, iż przyszły autor zamierza napisać coś przeciwko żydom, wystarcza wówczas telefon jakiegoś profesora (albo profesorów), by wstęp do archiwów został mu zakazany.

Kiedy zaś ktoś szykuje pracę o „zasługach" żydów to nie tylko, że niewidzialne moce ułatwiają mu tę pracę, ale i wynajdują stypendium i to nie tylko na naukę, ale i na pobyt zagranicą.

Z tych to przyczyn na właściwe opracowanie powyższego tematu trzeba będzie poczekać, lub dopiero występować z nim publicznie kiedy poszukiwania są zakończone i kiedy już mafii zapóźno jest na przeciwdziałanie.

Ale wracajmy do czasów Insurekcji Kościuszkowskiej, kiedy to żydzi dopomagali Moskalom do rozbicia oddziału Sierakowskiego.

O sprawie tej podaje w swej, obecnie będącej rzadkością, książce p. t. „Tajnyja rozwiedki" *) podpułkownik b. cesarskiego sztabu generalnego W. N. Klembowskij.

Rosyjski ten sztabowiec, cytując dzieło A. Petruszewskiego „Generalissimus" Książe Suworow", pisze:

„W końcu tego stulecia (XVIII) 6 września 1794 roku, oddział Sierakowskiego po klęsce Polaków pod Krupczycami pośpiesznym marszem przez lasy i błota wycofał się, krótszą drogą, do Brześcia. Suworow nie podążał w ślad za nim i w nocy 7 września, po przejściu 40 wiorst, doszedł do wsi Treszczyn, położonej w odległości 6-ciu wiorst od Brześcia.

Uznając za dogodne obejść pozycję Polaków z prawa, Suworow wysłał 20 kozaków pod dowództwem podpułkownika Iwaszczewa dla zbadania brodów na Muchawcu i Bugu oraz dla zebrania wiadomości o nieprzyjacielu. Iwaszew nie zdążył jeszcze powrócić, gdy kozacy przyprowadzili ŻYDA, KTÓRY PODAŁ SIĘ ZA WYSŁANNIKA SWYCH ZIOMKÓW — WSPÓŁWYZNAWCÓW.

Według jego słów w Brześciu oczekiwano rychłego nadejścia wojsk rosyjskich i LUDNOŚĆ ŻYDOWSKA, dbając o swój udział w obecnych działaniach wojennych, OFIAROWYWAŁA ROSJANOM SWE USŁUGI. Wysłannik poinformował, że wojska Sierakowskiego są bardzo zmęczone, że postanowiono unikać nowej bitwy i rano rejterować w kierunku Warszawy, dla którego to celu tabory ruszyły już w drogę. Oprócz tego ŻYD WYJAŚNIŁ o ile zdołał, rozmaite inne okoliczności. WAŻNE DLA WOJSK ROSYJSKICH o właściwościach okolicy, szerokości Muchawca i Bugu, oraz ZAOFIAROWAŁ się jako PRZEWODNIK.

Jak widać informacje dostarczone feldmarszałkowi Suworowowi przez żydów były bezpłatne no i bardzo wartościowe, gdyż na ich podstawie wydał on, wkrótce swym generałom, dyspozycje i do działania przystąpił w godzinę po północy dnia 8 września. Przeprawił się on w bród przez Muchawiec i Bug i niespodziewanie zaatakowawszy Sierakowskiego zadał mu klęskę.

Wyobraźmy sobie sytuację wojsk Sierakowskiego, gdyby żydzi nie poinformowali o ich stanie i projektowanej marszrucie Suworowa. Przede wszystkim wycofał by się on z pod Brześcia, a następnie napewno połączywszy się z innym jakimś oddziałem mógłby stworzyć już taką jednostkę, która łącznymi siłami mogłaby o wiele skuteczniej przeciwstawić się Suworowowi, a może nawet powstrzymać go w marszu na Warszawę do czasu koncetracji innych, większych sił do obrony stolicy. A tak Suworow uporał się z jednym oddziałem, a następnie kolejno z innymi.

Ale to są już rozważania nie tyle historiozoficzno - wojskowe, a wkraczające w zakres fantazji, jak ta, że Napoleon pod Moskwą zwyciężyłby Rosjan, gdyby posiadał oddziały narciarskie, które wykorzystałyby to, co przeszkodziło w marszu „Boga Wojny" — śniegi.

Rozbicie Sierakowskiego jest jednak dziełem „gudłaj Intelligence Service", i co najsmutniejsze, że zupełnie im zapomnianym. Historyk wojskowości ma na ten temat piękne pole do popisu, o ile nie zabraknie mu źródeł, celowo ukrytych przez „niewidzialne moce".

Historyk.

*) Petersburg. Rok wydania 1892, strony: 27 i 28.



Wojskowe lotnictwo Rumunii

Brak nowoczesnego sprzętu

Znikoma ilość bombowców

Począwszy od historycznego dnia 14 marca 1939 r., pomijając prawną fikcję „niezależnej" Słowacji, możnaby powiedzieć, że zachodnie granice Królestwa Rumunii oddalone sią tylko o 100 km. od zmotoryzowanych dywizji wojsk III Rzeszy.

Wobec potęgi niemieckiego lotnictwa, którego aerodromy są jakby przyszłymi drzwiami na Siedmiogród, jak prezentuje się lotnictwo rumuńskie?

Nie posiadamy ostatnich świeżych danych ilustrujących w przybliżeniu stan liczebny lotniczych sił zbrojnych Królestwa rumuńskiego. Wiemy jedynie, że w 1936 r. powietrzna armia rumuńska składała się z 839 aparatów zawierając już w tym również hydroplany marynarki wojennej. Lepiej jednak niż cyfry statystyczne, siłę i właściwy stan lotnictwa określają znaki i objawy życia przemysłu lotniczego danego kraju. Opierając się zaś na tym, możnaby dać następujący obraz lotnictwa rumuńskiego.

" " " ?

Rumunia posiada dwie wytwórnie lotnicze, jedyne i najpoważniejsze. Są to: Societata Anonima Industria Aeronatica Romana — w skrócie I. A. R. oraz Fabrica de Avionne S. E. T.

Pierwsza wytwórnia wyrabia samoloty i silniki. Aparaty są realizowane według projektów fabrycznego biura studiów, oraz według licencji zagranicznych Jeżeli chodzi o pierwsze, to fabryka I. A. R. wytwarza jednomiejscowy samolot myśliwski, dolnopłat I. A. R. 15, z wmontowanym silnikiem Gnome - Rhôme GKrse 600 K. M. Aparat ten wydaje się być najbardziej interesującym i nowoczesnym ze wszystkich krajowych samolotów rumuńskich.

Maksymalna jego szybkość dochodzi do 375 km. na godz. Poza tym wytwórnia produkuje dwumiejscowy aparat I. A. R. 24, z silnikiem Gnome - Rhône 7 kd 395 K. M. Samolot ten przeznaczony jest do celów wywiadowczych i średnia jego szybkość wynosi 280 km. na godz. To jest wszystko w tej wytwórni, jeżeli chodzi o produkcję krajową samolotów, wzgl. nowoczesnych. Fabryka I. A. R. buduje według licencji samoloty szkolne Morane - Saulnier 35, Fleet 106, oraz aparaty myśliwskie, co nas, Polaków może napawać dumą — według licencji P. Z. L.

W dziedzinie silników, przeważnie opiera się wytwórnia rumuńska na modelach francuskich: Lorrain 450 K. M., Gnome - Rhône K 7, K 9 i K 14, oraz podług licencji angielskich, fabrykując silnik Gipsy Major 135 K. M.

Od niedawna produkuje się silniki czysto rumuńskie, co do których nie posiadamy jeszcze sprecyzowanych danych, ale można napewno przypuszczać, że motory te nie odbiegają od typów francuskich angielskich

Druga wytwórnia lotnicza w Rumunii, S. E. T. produkuje wyłącznie dwupłaty, a mianowicie:

S. T. E. XV 1-miejscowy samolot myśliwski, z silnikiem Gnome - Rhône 9 Krad 500 K. M., aparat, który osiąga szybkość 340 km. na godz. na wysokości 4.000 metrów.

S. E. T. XV 1-miejscowy samomolot do obserwacji, z silnikiem I. A. R. 7 K 420 K. M., osiągający maksymalną szybkość 255 km. na godzinę.

Wreszcie dwumiejscowy treningowy i szkolny samolot, S. E. T. 10.

Te wszystkie produkty obu wytwórni rumuńskich wykazują nam, że materiał lotniczy naszego sąsiada może być w zupełności zdeklasowany przez eskadry lotnicze III-ej Rzeszy, dysponujące aparatami szybszymi i przedstawiającymi większą wartość techniczną.

Ostatnio, Rumunia zakupiła, zagraniczne samoloty bojowe, głównie dwumotorowce Potez 540 i Potez 630, które wydatnie podniosły poziom jej taboru lotniczego.

Jak przedstawia się organizacja samej armii powietrznej w Rumunii i jaką ona wartość przedstawia?

Rumuńskie ministerstwo lotnictwa, co jest rzeczą ciekawą i chyba jedyną w Europie, podlega Departamentowi Marynarki. Całe terytorium Królestwa podzielone jest na trzy okręgi powietrzne, dalej na podokręgi, z których każdy posiada swego komendanta powietrznego. Istnieje poza tym dowództwo obrony przeciwpowietrznej, dowództwo obrony przeciw sterowcom, oraz dowództwo brygady przeciwsterowcowej, wreszcie dowództwo szkół i ośrodków nauczania. (Trochę może razić zbytnie rozpraszanie tych zadań).

Jednostkami organicznymi w lotnictwie rumuńskim są flotylle. Jest więc jedna flotylla lotnicza ochronna, dwie flotylle mieszane lotnictwa wywiadowczego, jedna flotylla myśliwska, jedna bombowa, jedna hydroplanów i jedna balonów (na uwięzi). Ponadto istnieją trzy grupy obrony przeciwsterowcowej.

Na co należy zwrócić uwagę, to chyba na wyjątkową słabość lotnictwa bombowego: jedna, jedyna flotylla...

Liczba żołnierzy w służbie lotniczej jest bardzo niewielka.

Według danych z wojskowego rocznika, w 1937 — 1938 r. było 2.536 ludzi w służbie lotniczej (w tym było 586 oficeróf i 856 podoficerów).

Personel ten przechodzi jednak wyszkolenie długie i dość staranne, gdyż służba trwa 3 lata.

Nie ulega jednak kwestii, że takie lotnictwo znaczy mało wobec 800 bombowców, którymi kanclerz Hitler groził Pradze w tę historyczną noc z dn. 13 na 14 marca, żądając od prezydenta Hachy poddania się republiki. Lotnictwo rumuńskie jest dużo dużo słabsze, zarówno jakościowo jak i ilościowo od „byłego" lotnictwa czechosłowackiego. Pozostaje ono słabe nawet po uwzględnieniu zakupienia przez nie nowoczesnego materiału zagranicznego.

Możnaby więc powiedzieć, sporządzając resumé istotnej wartości rumuńskiego lotnictwa, że jest ono zdolne co najwyżej do „lekkiego" współdziałania z armią, w żadnym zaś wypadku nie nadaje się ani do poważnej obrony kraju, ani do poważniejszych, samodzielnych poczynań.

W każdym bądź razie, lotnicy rumuńscy dobrze wyćwiczeni w pilotażu, przyswajają sobie bardzo szybko znajomość i opanowanie materiału nowoczesnego (myśliwskiego).

Mogą więc oni w pewnym wypadku stanowić małą przeszkodę eskadrom napastniczym.

Problemem aktualnym, który żywo zajmuje solidarne zachodnie narody demokratyczne, nie mówiąc już o głowie Królestwa, królu Karolu, jest zagadnienie: W jaki sposób, możliwie najszybszy, zaopatrzyć Rumunię w nowoczesny materiał obronny? Jest to problem, który tkwi w mrokach polityki międzynarodowej, nie mówiąc już o dziedzinie techniki lotniczej.

Z. Dall.



Pismo Wołoszyna do Hitlera podstawą żądań węgierskich?

BUDAPESZT, 1. 4. (Tel. wł.). Rozeszła się tutaj sensacyjna pogłoska na temat ostatnich posunięć wojsk węgierskich na Słowaczyźnie.

Podobno mianowicie Węgrzy, żądając przyłączenia do Węgier doliny Popradu, oparli się przy tym na liście, jaki niedawno wysłał Wołoszyn do Hitlera.

W liście tym — twierdzą Węgrzy — Wołoszyn uzasadniał Hitlerowi, że dolina Popradu, stanowi historyczną i geograficzną część Rusi Przykarpackiej. Na tej też podstawie Węgrzy zajęli ostatnio dolinę Popradu, a list Wołoszyna jest dla nich argumentem o znaczeniu zasadniczym, ponieważ wiadomo z drugiej strony, że Hitler zgodził się na tezy Wołoszyna.

Czy obecnie idzie to na rękę Hitlerowi, to już inna rzecz.



Czy z winy kominiarzy

powstają pożary w stolicy

Co o tym myślą majstrowie kominiarscy?

W związku z szeregiem artykułów i notatek, nie obyło się nawet bez wywiadu, które ukazały się o ostatnich pożarach w Warszawie, zamieściliśmy niedawno uwagi na ten temat, nadesłane nam przez Zarząd Główny Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Kominiarskich.

Ażeby oświetlenie tej kwestii nie było jednostronne, zwróciliśmy się do majstrów kominiarskich, ażeby oni także wypowiedzieli się w tej tak ważnej dla mieszkańców stolicy sprawie.

Oto co mówią majstrowie kominiarscy:

„Przy bliższej analizie przyczyn ostatnich wielkich pożarów, okazało się bezspornie, że ani jeden z nich nie powstał z winy kominiarzy, a przeciwnie, nie tylko, że nie miał nic z kominami wspólnego, ale jak było przy pożarze pałacu Kronenberga na Placu Małachowskiego w dniu 18 marca, kominiarze brali czynny udział w gaszeniu ognia.

Że ataki te są niesłuszne, że przyczyną tych pożarów nie są zaniedbania ze strony kominiarzy, że spełniają oni swe czynności należycie i ofiarnie, najlepiej stwierdzić można na danych cyfrowych, będących statystyką pożarów w Warszawie za lata, kiedy czyszczeniem przewodów kominowych zajmowała się Straż Ogniowa oraz za lata, kiedy czyszczenie przewodów przejęli majstrowie kominiarscy.

1927	pożarów	w ogóle	723	kominowych	162 —	%	20,2
1928	„	„	613	„	117 —	%	19,8
1929	„	„	632	„	124 —	%	20

W 1920 r. z dniem 1 kwietnia oczyszczanie przewodów kominowych w Warszawie przejęli mistrzowie kominiarscy:

1934	pożarów	było	618	kominowych	112	%	19,1
1935	„	„	616	„	113	%	19.1
1936	„	„	630		115	%	18

Dane te zostały zaczerpnięte z książki dr. Bossa „Warszawska Straż Ogniowa w latach 1836 — 1936 „oraz ze statystyki Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Oczywiście w rubryce „pożary kominowe“ kryją się pożary powstałe na skutek wadliwej budowy kominów — belki drewniane w kominie — i w tym właśnie zdaniem naszym leży wina Straży Pożarnej, która przez stuletni prawie okres oczyszczanie przewodów kominowych nigdy nie nie badała budynków w stanie surowym, kiedy braki można łatwo zauważyć i usunąć.

1931	pożarów	kominowych	42	% ogólnej liczby	1.67
1932	„	„	29	„ „ „	1.23
1933	„	„	12	„ „ „	0.54
1934	„	„	17	„ „ „	0.73
1935	„	„	27	„ „ „	1.07

W związku z zarzutem niedostatecznej ilości pracowników kominiarskich na terenie Warszawy, zatrudnionych u mistrzów kominiarskich stwierdzić należy, że liczba ich jest obecnie dokładnie dwa razy większa od liczby zatrudnionych w 1930 r. przez Straż Ogniową.

Płace czeladników kominiarskich zgodnie z obowiązującą umową zbiorowę wynoszą od zł. 50 do zł. 70.

O podział rozbudowanych w ostatnich latach przedmieść Warszawy na większą ilość okręgów kominiarskich wystąpił Zarząd Korporacji kominiarskiej jeszcze w maju 1938 r. jednocześnie i do Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego, jak i do Kom. Rządu m. st. Warszawy. Po dziś dzień sprawa ta jeszcze nie jest załatwiona.

Oczywiście wszystkie błędy przypisuje się kominiarzom, którzy bronią się jak mogą, aby nie zostać funkcjonariuszami miejskimi.

Przypisuje się im nawet olbrzymie zyski, których sobie wprawdzie życzymy, ale których niestety nie mamy, bo jak wykazuje kalkulacja Wydziału przemysłowego dochód przeciętnie miesięcznie wynosi około 400 złotych.

Wielka impreza regionalna Lubelszczyzny

odbędzie się nieodwołalnie w czerwcu

(jk) Władze organizacyjne pierwszej, zakreślonej na wielką skalę imprezy regionalnej Lubelszczyzny p. n. „Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny“ komunikują nam, iż w ostatnich dniach został ustalony z Ligą Popierania Turystyki i Wydziałem Turystycznym Ministerstwa Komunikacji ostateczny termin tej imprezy. Termin ten przypada na czas od 4 do 11 czerwca 1939 r. i w tym okresie „Dni“ odbędą się nieodwołalnie.

Jednocześnie dowiadujemy się, że Ministerstwo Komunikacji przyznało 50 proc. zniżkę kolejową na „Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny“. Zniżkę tę można będzie wykorzystywać indywidualnie na kartę uczestnictwa w ten sposób, że drogę do Lublina będzie się opłacało według taksy normalnej przy bezpłatnym powrocie. Niezależnie od tego uruchomione będą pociągi popularne na „Dni“, oczywiście, na dogodniejszych jeszcze warunkach.

Ostatni Mohikanin Jędrzejewiczowski

Działalność P. A. Z. Z. M. „Liga“

W sprawozdaniu działalności zarządu T-wa Bratnia Pomoc Studentów Szkoły Głównej Handlowej znalazło się również omówienie prac PAZZM „Liga“.

W omówieniu tym czytamy:

Wycieczki organizowane przez „Ligę“ mają olbrzymie braki i niedociągnięcia. Dowodem tego są wysyłane przez uczestników memoriały na skandaliczną organizację. Pisma te poruszają prawie zawsze te same „niedociągnięcia“ — kierownikami wycieczek z reguły są ludzie, którzy są wygodni dla „Ligi“, a że np. kierownik do Niemiec nie zna języka niemieckiego — to drobnostka. Z zasady też „Liga“ nie rezerwuje pomieszczeń dla uczestników wycieczek, a fakty umieszczania w domach noclegowych dla bezdomnych, mówią same za siebie. Sławne już jest np., że część uczestników wycieczki jugosłowiańskiej nocowała w domu publicznym (patrz „Merkuriusz Polski“ Nr. 44, r. 1938).

Na uwagę zasługują również ciekawe posunięcia Oddziału Warszawskiego. Ponieważ na zebraniu wyborczym wytworzyła się większość opozycyjna, więc Prezes Zarządu Głównego wbrew statutowi, a nawet tradycji i zwyczajom akademickim, zebranie zamknął. Ostatnim wydarzeniem, które do głębi poruszyło narodowo myślącą Młodzież, była sprawa reprezentowania ogółu Akademików na Kongresie Międzynarodowej Organizacji Akademickiej CIE, przez Ligę, organizację, jak już wspomnieliśmy, stojącą na boku życia akademickiego, organizację będącą „ostatnim Mohikaninem“ czasów Jędrzejewiczowskich. I możeby nie oburzano się tak bardzo, że Polską Młodzież Akademicką reprezentuje organizacja subwencjonowana z urzędnikiem MSZ-tu jako prezesem na czele, gdyby nie fakty przeczące najistotniejszym dążeniom i zmaganiom Młodego Pokolenia. Cudzoziemcom - Akademikom pokazano, jak się młodzież bawi, nie pokazano jednak tego co Polska zrobiła, jak Młodzież żyje, jakie ma ideały.

Dla kierowników Ligi byłoby to jednak za trudne, niczym przecież nie są związani z terenem akademickim, niczym nie wykazali, że wierzą w idealizm młodzieńczy, całym zaś swym postępowaniem wykazali, że są oportunistami i karierowiczami.

Ze swej strony władze „Ligi“ odpowiedziały na artykuł w sposób swoisty: oto zawieszono szereg członków „Ligi“ studiujących w Szkole Głównej Handlowej.

Metoda zgodna z całokształtem omawianej powyżej działalności „Ligi“.

Józef Mehoffer

laureat nagrody plastycznej M-n. W.R. i O.P.

Laureat nagrody plastycznej Ministerstwa W. R. i O. P. Józef Mehoffer urodził się w r. 1869 w Ropczycach w Małopolsce. Studiował w Krakowie pod kierunkiem Matejki, następnie w Wi... a ... ryżu. Był od r. 1900 docentem malarstwa religijnego i dekoracyjnego a od r. 1901 profesorem malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, na którym to stanowisku wychował całe pokolenia plastyków.

Mehoffer należy do najwybitniejszych przedstawicieli polskiej sztuki dekoracyjnej oraz, obok Wyspiańskiego, jest najznakomitszym twórcą witraży. Jest autorem m. in. słynnych witraży dla katedry we Fryburgu, odznaczonych pierwszą nagrodą na konkursie międzynarodowym witraży. Dekorował katedry na Wawelu, ormiańską we Lwowie, szereg kościołów i kaplic.

W dziełach swych Mehoffer łączy olbrzymią wiedzę techniczną z niezwykłym darem kompozycji oraz jędrności kolorytu. Obrazy artysty zdobią wszystkie muzea polskie. Mehoffer był jednym ze współzałożycieli krakowskiej grupy plastyków „Sztuka“, która tak doniosłą rolę odegrała w polskim życiu artystycznym, zwłaszcza w okresie przedwojennym.

Obok twórczości artystycznej Mehoffer pracuje na polu krytyki i historii sztuki. Ogłosił m. in.: „Uwagi o sztuce“ (1903 r.), „Sztuka w Polsce wczoraj i dzisiaj“ (1924), „Zasady wiedzy konserwatorskiej w teorii i praktyce“ (1927).

Artysta mimo podeszłego wieku (dn. 19 bm. obchodził 70-tą rocznicę urodzin), jest dziś w pełni sił twórczych. Pracuje obecnie nad polichromią i doprowadzeniem do jednolitości stylowej wielkiego kościoła w Turku, maluje portrety i pejzaże, a pracę twórczą łączy z absorbującymi obowiązkami profesora Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Konkurs na hasło

propagujące książki

Związek Księgarzy Polskich ogłosił ciekawy konkurs na hasło propagandowe (slogan) na temat książki na wywczasy. Warunki konkursu są następujące:

Hasło winno być krótkie, nadające się przede wszystkim do użycia na plakacie księgarskim, propagującym zakup książki na wywczasy oraz do ulotki reklamowej i ogłoszeń prasowych.

Do udziału w konkursie zaproszeni są wszyscy czytelnicy „Przeglądu Księgarskiego“, członkowie Z. K. P. i pracownicy księgarscy, ale oczywiście dobry pomysł od każdego przyjęty będzie z uznaniem. Jedna osoba może zgłosić dowolną ilość haseł. Termin nadsyłania haseł upływa z dn. 20 kwietnia 1939 r.

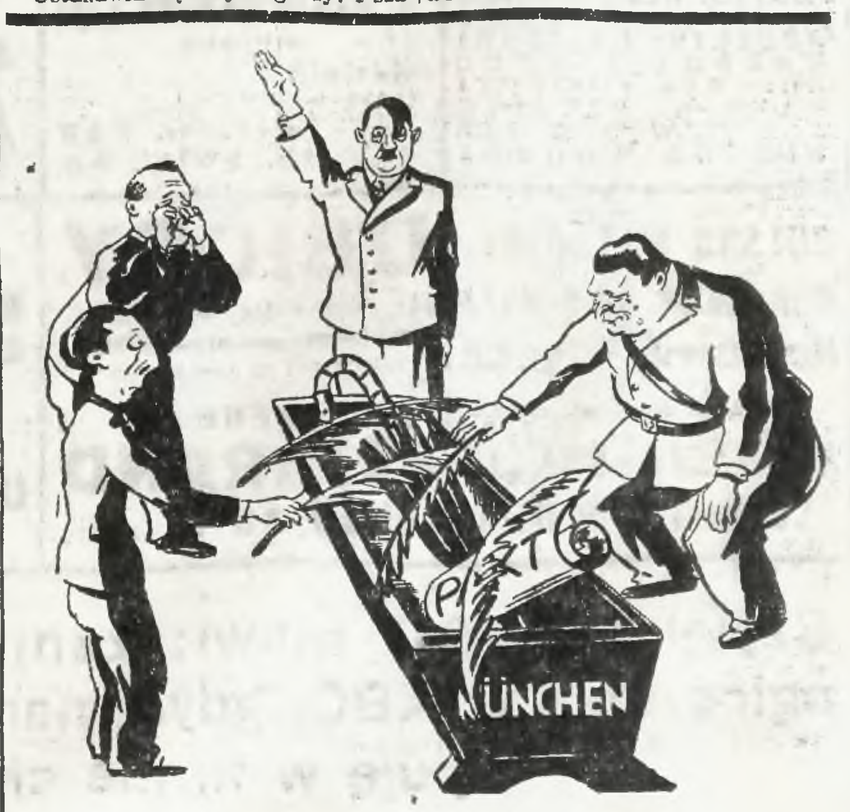
Ustanawia się trzy nagrody: I-sza Zł. 50.—, druga Zł. 30.— i trzecia Zł. 20.—. Zastrzega się dla Sądu Konkursowego ewent. dowolny podział nagród w granicach łącznej kwoty Zł. 110.

Hasła nagrodzone stają się własnością Związku Księgarzy Polskich i mogą być przezeń używane we wszystkich publikacjach propagandowych.

Sąd Konkursowy stanowią delegaci Związku Księgarzy Polskich, Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek i Związku Zawodowego Pracowników Księgarskich.

Prace na konkurs należy zgłaszać p. a. Zarządu Głównego Z. K. P., Warszawa, ul. Kredytowa 10 m. 7, z zaznaczeniem na kopercie „konkurs na hasło“.

KIERMASZ FIRM CHRZEŚCIJAŃSKICH



Niedziela Palmowa w Monachium

Odpowiedź na męską postawę Polski

Deklaracja Chamberlaina w Izbie Gmin

O pomocy Anglii i Fraancji

na wypadek zaatakowania granic Polski

LONDYN, 1. 4. Chamberlain zjawił się w Izbie Gmin na krótko przed godziną trzecią, ażeby złożyć oczekiwane w kołach politycznych oświadczenie.

Pogłoski o ataku na Polskę

Premier powiedział: „Jak oświadczyłem dzisiaj rano, rząd nie posiada oficjalnego potwierdzenia pogłosek o jakimś projektowanym ataku na Polskę, nie należy przeto przyjmować ich, jako prawdziwych.

Niema usprawiedliwienia dla gwałtu

Jestem rad, iż mogę skorzystać z tej okazji, by ponownie stwierdzić, jaką jest ogólna linia polityki rządu. Rząd brytyjski stale był zwolennikiem załatwiania w drodze swobodnych rokowań jakichkolwiek różnic, mogących powstać, rząd brytyjski uważa, iż jest to zupełnie naturalna i właściwa droga wszędzie tam, gdzie te różnice istnieją. Zdaniem jego nie powinno być żadnych spraw, które nie mogły by być załatwione za pomocą środków pokojowych... Rząd nie widzi żadnego usprawiedliwienia, pozwalającego na zastąpienie rokowań przez siłę, groźby i metody gwałtu.

Pomoc dla Polski

Jak Izbie wiadomo, odbywają się obecnie z innymi rządami rokowania, ażeby przedstawić całkowicie jasno stanowisko rządu brytyjskiego zanim te rokowania zostaną zakończone, postanowiłem poinformować Izbę, IŻ W CZASIE TEGO OKRESU W RAZIE JAKIEJKOLWIEK BĄDŹ AKCJI, KTÓRA WYRAŹNIE ZAGRAŻAŁABY NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI, I KTÓREJ WOBEC TEGO RZĄD POLSKI UWAŻAŁBY ZA KONIECZNE (VITAL) PRZECIWSTAWIĆ SIĘ SWYMI NARODOWYMI SIŁAMI. RZĄD BRYTYJSKI UWAŻAŁBY, IŻ JEST ZOBOWIĄZANY DO NIEZWŁOCZNEGO OKAZANIA RZĄDOWI POLSKIEMU CAŁEGO POPARCIA, JAKIE BĘDZIE W JEGO MOCY. DAŁEM RZĄDOWI POLSKIEMU POD TYM WZGLĘDEM ZAPEWNIENIA, MOGĘ DODAĆ, IŻ RZĄD FRANCUSKI UPOWAŻNIŁ MNIE, BY WYRAŹNIE STWIERDZIĆ, ŻE ZAJMUJE TAKIE SAMO STANOWISKO, JAK I RZĄD BRYTYJSKI.

Najważniejsze oświadczenie w ciągu ćwierćwiecza

W dyskusji, jaka wywiązała się po oświadczeniu premiera, przewódca opozycji Greenwood powiedział: Jestem pewien, iż Izba zdaje sobie sprawę z możliwości, jakie mogą powstać na tle oświadczenia premiera. Może być ono NAJWAŻNIEJSZYM OŚWIADCZENIEM, jakie w Izbie tej złożono w ciągu ostatniego ćwierćwiecza. Wobec tego, iż oświadczenie to zostało uczynione przed chwilą, trudno jest powiedzieć wiele na jego temat, ale czy wolno mi jest postawić premierowi jedno lub dwa zapytania co do spraw, których nie uważam za całkowicie jasne? Chciałbym zapytać, czy oświadczenie jakie premier odczytał jest uważane za pierwszy krok w rozwoju polityki, mającej na celu powstrzymanie, lub ograniczenie agresji?

O współdziałanie innych państw

Jeżeli jest tak, czy rząd zamierza przedsięwziąć niezwłocznie energiczne kroki, zmierzające ku temu, aby do tego układu przyłączyły się i inne państwa, czy zwróci on specjalną uwagę na związek sowiecki wraz z innymi państwami wielkimi i małymi i czy uczyni to w rozsądnym celu otrzymania maksimum współdziałania w dziele obrony pokoju i czy, jest to moje ostanie pytanie, rząd uważa, iż właściwym byłoby odbycie niezwłoczne konferencji tych państw, które mogą być gotowe do zajęcia stanowiska po stronie pokoju przeciwko agresji.

Chamberlain odpowiedział: uważam, iż oświadczenie, które uczyniłem, wyraźnie wskazuje, iż to, co powiedziałem, miało na względzie to, co nazwałbym okresem przejściowym. Rząd brytyjski, jak już oświadczono, odbywa konsultację z różnymi innymi krajami, oczywiście również z rządem sowieckim. Sekretarz spraw zagranicznych widział się z ambasadorem sowieckim dzisiaj rano i bardzo obszernie omówił z nim tę sprawę. Nie wątpię, iż zasady, na podstawie których działamy, są całkowicie oceniane i zrozumiane przez rząd sowiecki.

Wizyta płk. Becka

Wiadomym jest Izbie, iż oczekujemy w przyszłym tygodniu wizyty płk. Becka, polskiego ministra spraw zagranicznych. Da to okazję do przedyskutowania z ministrem Beckiem dalszych kroków, jakie mogłyby być przedsięwzięte, jak to ogłosił Greenwood, aby skupić maksimum współpracy we wszystkich wysiłkach, jakie mogą być dokonane, aby położyć kres agresjii, gdyby do niej doszło i by wprowadzić bardziej rozsądną i uporządkowaną metodę dyskusji.

Konferencja antyniemiecka

Greenwood zapytał, czy Chamberlain powitałby maksimum współpracy mocarstw na konferencji włącznie z Sowietami.

Chamberlain odpowiedział: „Tak, przychylnie powitamy maksimum współdziałania. Sprawa konferencji jest, według nas, po prostu sprawą praktyczną, nie upieramy się przy teorii i gdyby okazało się, iż jest to najlepsza droga, nie zawahalibyśmy się jej przyjąć, jeżeli istnieją bardziej skuteczne drogi, prowadzące do osiągnięcia naszego celu, możemy się bez niej obejść.

Stanowisko dominiów

Denman, przedstawiciel odłamu Labour Party, popierającego rząd, zapytał, czy rząd miał czas naradzić się z dominiami.

Chamberlain odpowiedział: Dominia były w pełni informowane.

Czy były rokowania polsko-niemieckie?

Artur Henderson zapytał, czy była jakakolwiek bądź akcja ze strony niemieckiej w stosunku do rządu polskiego, w celu zapewnienia pokojowego przedyskutowania spornych spraw. Chamberlain odpowiedział, iż nic mu nie wiadomo o podobnym posunięciu.

Odpowiedź na stanowisko Polski

Oświadczenie prem. Chamberlaina jest wynikiem postawy, jaką zajęła Polska w stosunku do ostatnich wydarzeń.

Doceniamy całkowicie stanowisko mocarstw zachodnich, w dalszym ciągu jednak upatrujemy główną gwarancją całości i niepodległości państwa w armii polskiej i sile narodu polskiego.

„Współczesna" forma ordynacji

Apanaże serwitutowo-bekonowe

rodziny Przedpełskich

Pisaliśmy już na tym miejscu przed kilku tygodniami o tym, iż na terenie Związku bekonowego powstał pewnego rodzaju serwitut rodzinny braci Przedpełskich, kiedy to prezes Związku bekonowego p. Wiktor Przedpełski wprowadził do władz tego kartelu swego brata p. Bolesława, prezesa Izby Rolniczej warszawskiej, w charakterze narazie „delegata" Rady Związku z wcale pokaźnym „apanażem", wynoszącym podobno około 3 tys. zł. miesięcznie.

40 + 60

Obecnie te uprawnienia apanażowe rodziny Przedpełskich uległy dalszemu rozszerzeniu, jak nas o tym informują.

Mianowicie przed kilku dniami odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Związku pod przewodnictwem wiceprezesa p. Tadeusza Findeisena, ziemianina z Kujaw. Walne zgromadzenie m. in. uchwaliło przyznanie p. prezesowi tantiemy, czy też „bilansowego" w skromnej kwocie 40 tys. zł. za rok ubiegły. Za rok poprzedni 1937, to „bilansowe" wynosiło również 40 tys. zł., oczywiście niezależnie od skromnej pensji, pobieranej przez p. prezesa w sumie 5 tys. zł. miesięcznie (60 tys. zł. rocznie).

Pracowniczemu personelowi Związku uchwalono wypłacić tytułem remuneracji 70 tys. zł.

Ordynacja rentowa

Podobno na wniosek p. Findeisena, który miał na tym walnym zgromadzeniu wystąpić w roli prekonizatora „zasług" p. prezesa W. Przedpełskiego dla Związku, uchwalono również dla p. prezesa dożywotnią rentę, wypłacaną przez Związek, w sumie 1,5 tys. zł. miesięcznie, a po jego najdłuższym życiu żonie, po jej zaś zgonie dwom synom do czasu osiągnięcia przez nich wieku 25 lat.

Wypłatę tej renty mają jeszcze podobno jakoby gwarantować „Dal" i „Bacutil", pochodne holdingowe odgałęzienia handlowe Związku.

Jest to nowa zupełnie i nieznana, zdaje się, dotychczas w Polsce, a przynajmniej nie wprowadzona dotąd jawnie, forma ordynacji rentowej, która, być może, odpowiadać będzie więcej „duchowi czasu", niż zlikwidowane uchwałą sejmową ordynacje ziemskie dotychczasowe, jako że stanowić one mają zmurszałą formę własności ziemskiej, tamującą obrót ziemią. A no, cóż? Tempora mutantur!

Kto został wybrany?

Na tym że walnym zgromadzeniu w uznaniu zasług p. Wiktora Przedpełskiego dla Związku, poniesionych w ciągu 5-letniego sprawowania uciążliwych funkcji prezesa kartelu, przeprowadzony został jego wybór na dożywotniego prezesa honorowego Związku. Należy z tego chyba wywnioskować, że nadal sprawami Związku będzie kierował urzędujący wiceprezes Związku, którego wybór przeprowadzony zostanie zapewne na najbliższym zebraniu Rady.

Do Rady Związku, której komplet zwiększono z 9 osób na 11, wybrani zostali pp. Bolesław Przedpełski, dotychczasowy „delegat" Rady, Lubiński z Radomia i p. Bielobradek, nowy dyrektor firmy Export Bacon, sukc. b. p. O. Robinsona, o którego dużym doświadczeniu w sprawach dewizowych i handlowych pisaliśmy niedawno na tym miejscu na tle jego nominacji.

Echa skandalu

O p. Bielobradku miał oświadczyć p. prezes, iż obsadzenie go na stanowisku dyrektora firmy Export Bacon sukc. b. p. O. Robinsona załatwione zostało jakoby w duchu życzeń pewnych czynników miarodajnych z widokiem spełnienia przez kandydata pewnej w tej firmie misji.

Do Rady Związku p. Bielobradek został wybrany na miejsce opróżnione przez głośnego d-ra Salo Taube, który, jak wiadomo, przed grożącym mu kryminałem zwiał do Ameryki, t. j. do U. S. A. Ponieważ jednak i tam, z racji, że U. S. A. należy do międzynarodowego traktatu ekstradycyjnego, nie czuł się pewnie, wylądował już podobno za paszportem emigranckim na terenie Meksyku i podobno ma na terenie tego państwa rozwijać pracę pionierską w zakresie wprowadzenia na ten rynek szynek z Polski. P. Taube, zdaje się, nie jest jedynym na rynku danego państwa pionierem mojżeszowego pochodzenia o „gołębiem" nazwisku w zakresie rozszerzania zbytu wytworów i przetworów przemysłowych z Polski.

Żydzi wykluczeni

od referowania budżetu Warszawy

W piątek odbyło się posiedzenie Komisji Budżetowej Rady Miejskiej, na którym uchwalono prowizorium budżetowe na dwa miesiące oraz dokonano podziału referatów budżetowych. Na wniosek radnych Pączkowskiego i Bieleckiego nie przydzielono radnym Żydom ani jednego referatu. Radni socjaliści manifestacyjnie zrzekli się wobec tego swych referatów. W rezultacie wszystkie referaty podzielono pomiędzy klub narodowo - gospodarczy, Stronnictwo Narodowe i ONR

Wiadomości gospodarcze

SPOKÓJ NA RYNKACH ZBOŻOWYCH

Jak nas informują, w ostatnich 3 — 4 dniach absolutnie nie było żadnej podaży, ani dyspozycji na zagranicę. Sytuacja od dnia 28 bm. uległa pewnemu uspokojeniu i odprężeniu. W najbliższych dniach spodziewać się należy dużych dowozów.

STAN ZASIEWÓW

Główny Urząd Stat. podaje do wiadomości, że stan zasiewów ozimych, ustalony na podstawie 4.000 sprawozdań korespondentów rolnych, przedstawiał się w dniu 15. III br. przeciętnie dla całej Polski (z wyjątkiem woj. wileńskiego i nowogródzkiego, gdzie oziminy były pod śniegiem) w stopniach kwalifikacyjnych następująco: pszenica 3.0, żyto 3.4, rzepak 2.9 koniczyna 2.9.

Zima tegoroczna odbiła się ujemnie na stanie ozimin, to też zasiewy w połowie marca przedstawiały się znacznie gorzej niż w połowie grudnia ub. r.

KONTRAKTOWANIE BURAKÓW CUKROWYCH

Od paru tygodni wszystkie cukrownie dokonują kontraktowania buraków na potrzeby następnego roku kampanijnego. Zasady i warunki kontraktowania ustalone zostały w t. zw. rejonowych umowach zbiorowych, zawartych przez związki cukrownicze z organizacjami plantatorskimi. Przy podpisywaniu umów plantatorzy otrzymują bezpłatnie nasienie buraczane i uzyskują pierwszą zaliczkę gotówkową, która w większych gospodarstwach służy na opłatę robocizny za obsianie plantacji. Druga zaliczka wydawana jest im około 1 lipca i ma związek z dokonywaną w tym czasie „obróbką" pól buraczanych. Po dostawie buraków w jesieni plantatorzy otrzymują dalszą zapłatę gotówkową, a ponadto uzyskują bezpłatnie 0.20 kg. cukru (akcyzę sami płacą) 50 kg. wysłodków, oraz pół kg melasy na każdy kwintal przyjętych przez cukrownię buraków.

Srebrny lis na L. O. P. P.

Wzruszający dar

wpłynął do naszej redakcji

O ofiarności społeczeństwa polskiego na rzecz Armii polskiej świadczy spontaniczny udział wszystkich Polaków w zbiórce na FON. Wśród wielu ofiar są ofiary, które dobitnie świadczą, jak droga społeczeństwu polskiemu jest potęga naszej Armii. Oto do redakcji naszej zgłosiła się jedna z naszych Czytelniczek, ofiarowując na LOPP srebrnego lisa, prezent z „Kaziuka". Lecz oddajmy jej głos:

„Jako jedna z tych setek tysięcy, które swoją pozycję społeczną określamy „przy mężu", spieszę i ja na apel zbiórki na LOPP.

Długo biedziłam się nad tym skąd wziąć możliwie najwięcej złotówek, daremnie... zbyt ściśle ułożony budżet domowy nie pozwala na żadne oszczędności i wtedy przyszła mi myśl, aby oddać coś, co jest wyłączną moją własnością.

Wobec zupełnego braku biżutrii wybór padł na srebrnego lisa, prezent z tegorocznego „Kaziuka". Nie miałam go jeszcze na sobie ani razu.

Posyłam przeto lisa z prośbą, by go któraś z pań kupiła, a pieniądze uzyskane stąd przeznaczam na LOPP.

Nie wątpię na jedną chwilę, że znajdę liczne naśladowczynie i, że każda z nas, z tej wielkiej rzeszy „przy mężu" złoży bodaj najdrobniejszą ofiarę w naturze. W przedświątecznym tygodniu urządzimy wielki kiermasz, z którego wszystkie pieniądze oddamy na LOPP.

Zaznaczam, iż każda rzecz musi mieć oznaczoną cenę, musi to być cena kosztu lub niższa, bo chodzi o to, żeby wszystko zostało sprzedane. Do apelu przeto wzywam wszystkie panie, niechaj to będą te kropelki kwietnego soku przez nas pszczoły złożone do wspólnego dla Funduszu Obrony Narodowej.

Jedna z tych „przy mężu".

List powyższy najdobitniej świadczy o ofiarności wielkich mas Narodu Polskiego.

Przesłanego nam lisa przekazujemy do dyspozycji LOPP.

Sprostowanie

„Wobec ukazania się w Nr. 21 z dnia 21.I.1939 r. w dziale „ABC Praskie" niezgodnej z prawdą wzmianki, abym postępował przy administrowaniu domem Nr. 28 przy ul. Stalowej wbrew wymaganiom unarodowienia handlu — na zasadzie art. 27 i nast. prawa prasowego uprzejmie proszę o umieszczenie w tymże dziale pisma wyjaśnienia, że sklep Nr. 7 firmy „Szykbut" został wykupiony przez chrześcijańską firmę „A. Puchalski", do którego to sklepu Nr. 7 przeprowadził się p. Partowicz, umożliwiając rozszerzenie przedsiębiorstwa „A. Puchalski".

Na powyższe Administracja domu wyraziła zgodę, mając m. in. na względzie ułatwienie znanej polskiej placówce dalszego jej rozwoju. P. Puchalski wykosztowywał się jedynie z racji potrzeb swego przedsiębiorstwa.

Jerzy Martens

RADIO

—x()x—

NIEDZIELA 3. 4.

7.15 Pieśń „Serdeczna Matko". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża. 11.00 Muzyka (płyty). 11.45 Przegląd czasopism.

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 Audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Konferencja wielkopostna. 16.45 Koncert. 17.15 Słuchowisko. 18.00 Koncert muzyki religijnej. Transmisja z kościoła ewangelickiego w Warszawie. 18.50 Chwila Biura Studiów. 19.00 „Budujmy silne lotnictwo!". 19.30 Orkiestra. 20.15 Wiadomości sportowe. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. Tygodnik dźwiękowy. 21.20 Muzyka lekka. 22.10 Wspomnienia w 90-tą rocznicę śmierci J. Słowackiego. 23.00 Dziennik. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

9.15 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w W-wie.
12.03 Poranek symfoniczny.
19.00 „Budujemy silne lotnictwo".

WARSZAWA II.

14.30 Utwory Griega i Sibeliusa (płyty). 15.20 Wiolonczela. 16.00 Muzyka lekka (płyty). 21.05 Koncert. 22.00 Słynne chóry kościelne (płyty). 22.50 Muzyka lekka (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

20.00 Dziennik. 20.15 Sport. 20.20 Pieśni wielkopostne. 20.35 Audycja dla młodzieży.

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 Pieśni religijne. 0.25 Kronika dźwiękowa. 1.00 Sport. 1.05 Muzyka polska. 1.40 Audycja dla młodzieży. 2.00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 2.10 Muzyka polska.

PONIEDZIAŁEK 3 KWIETNIA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Muzyka salonowa (płyty).

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13.30 Audycja dla gimnazjów. 15.00 Audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa. 16.35 Kwartety klasyków wiedeńskich. 17.20 Juliusz Słowacki. 17.30 Reportaż. 17.45 Utwory fletowe. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Oratorium. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Koncert muzyki lekkiej. 20.35 Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne i sportowe. 21.00 Koncert. 21.30 Rozmowa wielkotygodniowa. 21.45 Edward Grieg. 22.12 „Folklor różnych narodów". 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Dziennik i Komunikat meteorologiczny. 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

13.30 „Chopin" — audycja dla gimnazjów.
16.35 Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich.
21.00 Recital fortepianowy Sari Hir.

WARSZAWA II

14.00 Koncert popularny. 14.50 Koncert orkiestr dętych (płyty). 15.35 Fragmenty oratoriów (płyty). 16.40 Sport. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Felieton. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka popularna (płyty). 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 Odczyt. 21.30 Koncert. 21.53 Muzyka popularna (płyty). 22.55 Suity Respighi'ego (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

20.15 Gra zespół harmonistów. 20.40 Pogadanka.

STACJE KRÓTKOFALOWE

0.05 Muzyka polska. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Sport. 1.05 Mała Orkiestra. 1.20 Reportaż aktualny. 1.30 Najpopularniejsze melodie polskie. 2.00 Pogadanka. 2.10 Polska Kapela Ludowa.

Olbrzymie wrażenie deklaracji Chamberlaina

Kapitalne znaczenie stanowiska Polski

w obecnej sytuacji międzynarodowej

PARYŻ. 31. 3. Dzisiejsza deklaracja premiera Chamberlaina w angielskiej Izbie Gmin gwarantująca pomoc dla Polski w razie jakiejkolwiek agresji — którąby naruszyła żywotne interesy Polski, wywołała olbrzymie wrażenie w tutejszych kołach dyplomatycznych, które już od kilku dni śledziły z najwyższym zainteresowaniem spokojne, nacechowane pewnością siebie stanowisko rządu polskiego.

Prasa francuska podkreślała dziś za prasą angielską kapitalne znaczenie stanowiska Polski w obecnej sytuacji europejskiej.

„Temps" podaje deklarację p. t. **„Anglia i Francja dostarczą Polsce na wypadek ataku wszelkiej pomocy, jaką rozporządzają"**.

„Journal des Debats" w artykule wstępnym oświadcza, iż deklaracja prem. Chamberlaina dominuje w zainteresowaniach francuskich równolegle z kwestią wyboru prezydenta republiki.

Dziennik „Information" zamieszcza na pierwszej stronie pod tekstem deklaracji Chamberlaina artykuł p. t. „Gospodarka polska", charakteryzujący sytuację finansową i gospodarczą Polski, a zaczynający się od słów: **„We wszystkich dziedzinach Polska, mocarstwo o 35 milionach ludności i wzrastające corocznie o 400 tysięcy głów, daje dzisiaj Europie przykład męstwa i decyzji".**

„Infromation" w artykule swym podkreśla, że obecny wysiłek Polski koncentruje się nie tylko na organizacji i wzmacnianiu sił zbrojnych, ale także na rozbudowie gospodarczej i finansowej.

W Ameryce

WASZYNGTON, 31. 3. Brytyjska deklaracja o Polsce spotkała się w tutejszych kołach kierowniczych z gorącym przyjęciem.

„Jeszcze niedawno — pisze dziennik — propozycja gwarantowania niepodległości Polski byłaby sprzeczna z nastrojami angielskiej opinii publicznej. Należy jednak stwierdzić, że przekonania publiczności brytyjskiej doznały zmiany. Te nowe nastroje, wywołane zostały ostatnimi wypadkami w Europie Środkowej".

Rezerwa prasy niemieckie

BERLIN, 31. 3. Niemieckie koła polityczne zachowują jeszcze całkowitą rezerwę w ocenie dzisiejszej deklaracji Chamberlaina. Nie wiadomo też, czy w ciągu wieczora sprecyzowana już będzie opinia kół tych wobec oświadczenia brytyjskiego premiera, jak i obecnej fazy sytuacji międzynarodowej. Na ogół przypuszczają tu, że kanclerz Hitler w swym przemówieniu, jakie wygłosi prawdopodobnie w Wilhelmshafen, poruszy zagadnienia międzynarodowe, jak i stosunek Rzeszy do obecnej sytuacji.

Nie było żadnych informacji o nowej agresji Niemiec

LONDYN, 31. 3. W związku z dzisiejszą deklaracją premiera Chamberlaina, przedstawiciel Foreign Office na konferencji prasowej złożył następujące oświadczenie: **„Rząd angielski informował w pełni rząd Stanów Zjednoczonych o przebiegu wypadków w sytuacji międzynarodowej w przeciągu ostatnich dni i tygodni oraz zakomunikował mu tekst oświadczenia premiera Chamberlaina przed ogłoszeniem deklaracji tej w Izbie Gmin dziś po południu.**

Rząd angielski nie posiada żadnych informacji o jakichkolwiek rozmowach między Niemcami, a Polską w sprawach spornych między tymi państwami. Jednak deklaracja premiera nie wyklucza możliwości rozpoczęcia rozmów. Należy stwierdzić z całą stanowczością, że konsultacje między rządami podjęte zostały bez związku z jakimikolwiek wiadomościami o możliwości niespodziewanych kroków Niemiec.

Stanowisko rządu angielskiego da się określić **w ten sposób, że wobec najazdu Niemiec na Czechy i Morawy nie można wystawiać Europy na żadne ryzyko. Rząd stanowczo dezawuuje pogłoski, jakoby oświadczenie premiera uczynione zostało w wyniku tajnych informacji, otrzymanych przez rząd w ostatniej chwili".**

Spotkanie Beck—Bonnet z okazji wizyty londyńskiej

PARYŻ, 31. 3. Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało w dniu 31. III. następujący komunikat:

W związku z projektowaną wizytą min. J. Becka w Londynie, przed miesiącem z inicjatywy rządu francuskiego była rozważana możliwość spotkania ministrów spraw zagranicznych Polski i Francji. Data tego spotkania zostanie wkrótce ustalona.

Przyrzeczenie pomocy wojskowej

Wydarzenie największej wagi dla Europy

PARYŻ, 31. 3. „Exchange Telegraph" interpelował szereg polityków francuskich w sprawie oświadczenia premiera Chamberlaina w Izbie Gmin.

B. wiceminister spraw zagranicznych François de Tessan oświadczył m. in., że **deklaracja Chamberlaina jest nie tylko słownym zapewnieniem, lecz obietnicą pomocy wojskowej i morskiej na wypadek agresji i wydarzeniem największej wagi dla całej Europy.**

B. przewodniczący komisji zagranicznej Izby Deputowanych radykalny socjalista Paul Bastid oświadczył: „Nie zawsze zgadzałem się z polityką premiera Chamberlaina, dzisiejsze oświadczenie jego przyjmuję jednak bez zastrzeżeń".

Aneksja wyspy Spratley

TOKIO, 31. 3. Japońskie ministerstwo spraw zagr. ogłosiło dziś aneksję przez Japonię wyspy Spratley, położonej na południowym morzu Chińskim.

Wyspa ta ma wielkie znaczenie strategiczne, gdyż znajduje się w pobliżu francuskich Indochin oraz angielskiej bazy morskiej na Dalekim wschodzie w Singapore.

Likwidacja resztek czerwonej armii

35.000 jeńców wzięto pod Walencją

BURGOS, 31. 3. Komunikat dowództwa wojsk gen. Franco donosi, że wojska narodowe obsadziły we czwartek dalsze terytoria, między innymi obszar położony na południe od Walencji został całkowicie oczyszczony z oddziałów nieprzyjacielskich, tak, że droga Walencja — Madryt jest wolna.

Na odcinku Walencji wzięto do niewoli 35 tysięcy jeńców i bogatą zdobycz wojenną. Również na froncie andaluzyjskim obsadzono wczoraj wiele miejscowości. — Z ważniejszych wymienić należy Ubeda, Guadix i Baza. Na froncie Levantu obsadzono miasto Alicante. W prowincji Madrytu obsadzono miasta Colmenar, Viedo, oraz oczyszczono cały teren z resztek wojsk czerwonych.

Radykalna zmiana nastrojów w Anglii

LONDYN, 31. 3. Najbardziej znamienny komentarz do wypadków dnia dzisiejszego przynosi „Evening Standard", który od lat propagował politykę zupełnej izolacji Anglii od Europy.

Wyjazd Włochów z Francji

PARYŻ, 31. 3. W nocy z czwartku na piątek 882 Włochów opuściło Francję, powracając do swej ojczyzny.

Imponująca ofiarność Polaków

Polska będzie potęgą lotniczą

Deklaracje na pożyczkę dobiegają 100 milionów

Nieprzerwanie płyną ofiary na dozbrojenie armii w powietrzu. To już nie łańcuch ofiar, to lawina, która porwała cały naród polski. Płyną ofiary zadziwiające hojnością ofiarodawców lecz płyną także ofiary skromne od ludności robotniczej, od najuboższych, którzy niejednokrotnie za cenę głodowania śpieszą Ojczyźnie z pomocą. W ciągu kilkudziesięciu godzin napłynęło kilkadziesiąt milionów złotych — oto najlepszy przykład, jak na potrzeby armii zareagował naród.

Bank Polski w Warszawie cztery miliony złotych.

Państwowy Bank Rolny w Warszawie zadeklarował na pożyczkę 500 tysięcy zł.

Polski Bank Komunalny zadeklarował 500.000 zł., przekazując dodatkowo 100.000 zł. na FON.

Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego zadeklarowało na pożyczkę 100.000 zł.

Koło Elektryków S. P. W. — 5000 zł. (poza tym wszyscy członkowie postanowili opodatkować się na ścigacz „Akademik".

Organizacje akademickie S. G. G. W. — zł. 60.

Pracownicy tramwajów i autobusów miejskich w Warszawie postanowili przepracować jeden wolny dzień, a zarobioną kwotę przeznaczyć na dozbrojenia armii.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich — Warszawa 20.000 zł.

Huta „Pokój" Katowice 750.000 zł.

Tow. Starachowickich Zakł. Górniczych S. A. 400.000 zł.

Huta „Ludwików" S. A. Kielce 100.000 zł.

Przemysł Chemiczny „Boruta" S. A. Zgierz 150.000 zł.

Stanisław Pietraszek — Biuro ogłoszeń 300 zł.

Związek Niższych Pracowników Poczt. Telegrafów i Telefonów Okręgu Pomorskiego 2000 zł.

Samorząd uczniów gimnazjum im. Chałubińskiego w Radomiu 200 zł.

Hermogenes Kujawa, emeryt państwowy, W-wa, 100 zł.

Polskie Zakłady Impregnacyjne S. A. zadeklarowały w imieniu firmy, dyrekcji i pracowników subskrybcję w wysokości zł. 27.400 oraz na rzecz F. O. N. zł. 5.000

Do chwili oddania numeru pod prasę nie udało nam się uzyskać globalnej sumy ofiar, które wpłynęły. Jednakże na podstawie obliczeń południowych z tegoż dnia śmiało można twierdzić, że suma ta zbliża się do 100.000.000 zł.

Pracownicy „Lotu"

Dyrekcja i pracownicy Polskich Linii Lotniczych „LOT" deklarują subskrybcję pożyczki w kwotach od połowy do całkowitych swoich wynagrodzeń miesięcznych, zależnie od ich wysokości. Wyniesie to około 120.000 zł. Niezależnie od sum zadeklarowanych na Pożyczkę pracownicy P. L. L. „LOT" zebrali dodatkowo sumę 5.363 zł. na FON z przeznaczeniem na cele dozbrojenia lotnictwa.

Deklaracja akademików

Młodzież Akademicka zgromadzona na walnym zebraniu Związku Słuchaczów Architektury w dniu 31 marca 1939 roku składa Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu Rydzowi oświadczenie: **jesteśmy gotowi ponieść największe ofiary dla Dobra i Honoru Ojczyzny.** Warszawa, dnia 31. III. 39 roku.

Śląsk reaguje...

Województwo śląskie dało dziś nowy dowód pełnego i głębokiego zrozumienia dla sprawy o znaczeniu ogólno - państwowym. **Rozpisana onegdaj pożyczka na rozbudowę lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem społeczeństwa, co m. in. znalazło wyraz w licznych deklaracjach, napływających na ręce wojewody, których wysokość sięga już obecnie kwoty kilkunastu milionów zł.**

Ofiara .. z krwi

Na apel Akademickiego Ośrodka Krwiodawców Polska Młodzież Akademicka w Warszawie żywo odpowiedziała. **W pierwszym dniu zadeklarowano przeszło 2500 cm. sześciennych krwi do transfuzji na cele dozbrojenia armii.** Wiele deklaracji kierownictwo AOK było zmuszone odrzucić wobec niepełnoletności ofiarodawców. Dyżurni AOK są stale zasypywani zapytaniami przez telefon (922-78) ze strony zainteresowanych kolegów jak również przedstawicieli starszego społeczeństwa, którzy pragną zdobyć bliższe dane dotyczące akcji młodzieży.

Często powtarzane są pytania na temat wpływu transfuzji na nastrój ludzki, ceny krwi (obecnie za 1 cm. sześcienny od 45 gr. do 1 zł.), dopuszczalnej ilości — bez szkody dla zdrowia — przetoczonej krwi (500, 600 cm. sześc.), techniki zabiegu transfuzji (czy bolesne) i t. p.

Deklaracja rzemieślników

Izba Rzemieślnicza w Warszawie, uchwałą zarządu z dnia 29 marca postanowiła zakupić pożyczkę w wysokości zł 25.000. W związku z tym, zarząd Izby przesłał telegram do Pana Marszałka Polski, stwierdzający gotowość złożenia ofiary własnej krwi.

Kosztowności

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych Marszałek Śmigły Rydz wydał decyzję w sprawie biżuterii i kosztowności składanych na FON, w myśl tego wyjaśnienia biżuteria i kosztowności będą przyjmowane, przy czym stanowić mają rezerwę funduszu, która ma być użyta tylko w razie istotnej potrzeby.

LEŚNA PODKOWA NA FON

Na ostatnim posiedzeniu Sołectwa w Leśnej Podkowie pod Warszawą postanowiono na wniosek radnych dyr. J. Płodowskiego i p. Osikiewicza wszcząć zbiórkę na F. O. N.

Już w pierwszym dniu zbiórki napłynęły liczne ofiary. W dniach najbliższych zebrana suma przekazana zostanie do dyspozycji władz wojskowych.

Gen. Haller na Zamku

ATE donosi pod datą piątkową. Pan Prezydent Rzplitej przyjął dziś w godzinach południowych gen. broni w stanie spoczynku Józefa Hallera, Prezesa Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy.

Nowa granica węgiersko-słowacka

przesunięta na zachód o 15 — 20 klm.

BUDAPESZT, 31. 3. Urzędowo **komunikują:** Rzeczoznawcy **węgiersko - słowackiej komisji, powołanej do utsalenia granicy słowacko - karpatoruskiej, na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu porozumieli się w głównych zarysach co do wyznaczenia spornej granicy.**

W poniedziałek odbędą rzeczoznawcy następne posiedzenie, celem szczegółowego wytyczenia linii granicznej.

Nowa granica będzie biegła o 15—20 km. na zachód od dotychczasowej.

Zapewniony wybór Lebruna

na prezydenta Francji

PARYŻ, 31. 3. W politycznych kołach francuskich uchodziło obecnie niemal za pewne, że obecny prezydent republiki Lebrun zgodzi się pod naciskiem wywieranym zarówno przez senat, jak i Izbę Deputowanych postawić ponownie swoją kandydaturę w wyborach na prezydenta Republiki dnia 5 kwietnia. Wiadomo obecnie, że zarówno minister rolnictwa sen. Queuille, jak i b. minister Pietri zdecydowani są wycofać swe kandydatury w razie, gdyby prezydent Lebrun zgodził się nadal piastować godność prezydenta Francji.

Prezydent Lebrun udzieli odpowiedzi, jak przypuszczają, jeszcze dziś wieczorem albo najpóźniej w niedzielę w ciągu przemówienia, jakie prez. Lebrun wygłosi w Montelimar. Ponowny wybór prez. Lebruna uchodzi tu niemal za pewny.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Areszt na depozyty Banku Rzeszy

położył skarb państwa U. S. A.

NEW YORK, 31. 3. Skarb amerykański położył areszt na depozyty Reichsbanku w New Yorku w Reserve Federal Bank — celem wyegzekwowania sum, należnych od Banku Rzeszy.

Bestialskie morderstwo pod Łodzią

Skrępowali ofiarę i poderżnęli jej gardło

ŁÓDŹ, 31. 3. Nocy ubiegłej we wsi Kuchary pod Łodzią dostali się do składu z węglem bandyci. Skrępowali oni sznurami właściciela Feliksa Antczaka, zakneblowali mu usta, poczym poderżnęli gardło nożem do krojenia wędlin. Po dokonaniu zbrodni splądrowali skład i zbiegli. Antczak zmarł przed przybyciem policji. Wszczęto energiczne dochodzenie, celem ujęcia bestialskich morderców.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40 Kierownictwo biura, kasa buchalteria 224-50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P. K. O. Nr 23.400 Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 103 tel 111-44. Biuro czynne w godz 10—13 15-18 Poznań 27 Grudnia 2 Włocławek Cyganki 34 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477 Katowice ul Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50.
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, **Jan Wyszyński** — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, **Antoni Szperlich** — dział gospodarczy i miejski, **Stanisław Włodek** — informacje i depesze nocne, **Andrzej Płodowski** — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, **Witold Domański** — dział kulturalny, **Tadeusz Żakiewicz** — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121